



Młodzieżowy Dom Kultury „Ochota”

02-348 Warszawa, ul. Rokosowska 10
tel. 22 822 28 95, www.mdkochota.edu.pl

poczta redakcyjna: korniszon007@wp.pl



**Rok 15
nr 5 (99)
maj
czerwiec
2019**

**Cena: brak
(bezcenne!)**

Korniszon

Niezależny Miesięcznik Młodzieży w Każdym Wieku

Numer wydany przy współpracy Oddziału PTZN w Warszawie i m.st. Warszawy w ramach projektu Lokalny System Wsparcia „Razem z Ochotą”

SREBRNA MONETA KSIĘŻYCA

Choć każdy człowiek był kiedyś dzieckiem,
Pamięta jednak o tym niewiele.
Nie rozumieją, że ich bogactwo
Wcale nie mieści się w portfelu.

Po co za kasą przez życie gonić,
Gwiazd niech cię taniec zachwycą
Ty swój największy skarb trzymasz w dłoni -
Srebrną monetę księżycą

Gdzie cię drogowskaz serca prowadzi
w życia bezdroża idź śmiałym krokiem
Bo tylko sercem zobaczysz dobrze,
To czego nie da się widzieć okiem

Ty Wielkim Wozem po Mlecznej Drodze
Hulasz nad senną planetą.
Za kurs co rano zapłacić możesz
księżycą srebrną monetą.

Choć powiadają, że czas to pieniądz,
Że trzeba zgarniać szybko i dużo,
Prawdziwie wielkie szczęście da mała
Chwila wzruszenia małą różą.

Noc do poranka dobija brzegu,
Gwiazdy już gasną niestety...
Byle nie zgubić w codziennym biegu
Srebrnej księżycą monety.

Drodzy Czytelnicy, oto nareszcie stało się! Lato, lato!
Wakacje już zaglądają do okien wraz z porannym słońcem,
wkrótce już czeka Was zasłużony wypoczynek po tym dłu-
gim, intensywnym i pełnym zawirowań różnorodnych roku.
W ostatnim przedwakacyjnym numerze „Korniszona”, oprócz
kroniki bieżących wydarzeń, znajdziecie już nastrój letnich
podróży i przygód, a zarazem przesłania-drogowskazy na
ścieżki nie tylko wakacyjne (jednym z nich jest zmieszczona
na obok piosenka z ostatniego musicalu grupy Dream Team -
„Mały Książę”). Numer ten stanowi też swojego rodzaju
podsumowanie mijającego roku szkolnego. Dziękujemy
z całego serca Wszystkim, którzy współtworzyli
z nami kolejne wydania „Korniszona” w kolejnym roku,
wszystkim, dzięki którym docieramy właśnie do końca
okrągłej setki! Tak! Jesienią będziemy świętować - mamy
nadzieję, że wraz z Wami! - uroczyste wydanie setnego
numera naszej gazetki!

Szczególne podziękowania kierujemy dziś pod adresem
młodzieży z XLVIII LO im. Dembowskiego, mądrych i kre-
atywnych humanistów z klasy II a i ich wspaniałej wychowawczynie, Pani Doroty Gniazdowskiej, za wytrwałą całoroczną pracę na warsztatach dziennikarskich, zaangażowanie w zajęcia oraz za wszystkie ciekawe, mądre i poruszające teksty, jakie w wyniku naszej wspólnej pracy powstały i wyrażnie kształtowały klimat niejednego tego-
rocznego numeru. W tym także znajdziecie (na stronach 2-4) ciekawe efekty ostatnich warsztatów.

Życzymy Wam, drodzy Czytelnicy, pięknych i bezpiecznych wakacji, pełnych Słońca nie tylko na niebie, Przyjaciół nowych i tych sprawdzonych i fascynujących wędrówek po drogach w nieznane... i drogach powrotnych.



W tym numerze m. in.:

Altsajder: rozważania na trudne tematy religii i wiary 2-4

Wywiad z Naczelnikiem WOW c.d. z numeru 98 5

Mini Oswajanie Pegaza z przesłaniem 6

Aktualności letnie..... 6,7

LSW „Razem z Ochotą” czas podsumowań 11

Egzotyczne podróże Korniszona: Panama..... 12

Ale kino: „Dumbo”, „Mały Książę” 12

Miasto światła i kolorów: MDM 13

Recenzja: „Karaibská tajemnica” 13

Słownik Wyrazów Dobrych: DROGA 14

Sprawa Madeleine McCann..... 15

Rzarufka na upalne dni 15

Premiera musicalu „Mały Książę”..... 16

NIE MOŻEMY TEGO TAK ZOSTAWIĆ

Inga Szalek

Dzisiaj, u progu wakacji będzie o wydarzeniu, o którym pewnie większość z was już słyszała - o strajku klimatycznym. Warto sobie zadać pytanie; skąd się te strajki wzięły? Wymyśliła je 15-lletnia Greta Thunberg, która była oburzona pożarami, jakie występowały w Szwecji. Pewnego dnia Greta postanowiła nie iść do szkoły w piątek. Nie były to jednak typowe wagary. Greta stanęła przed szwedzkim parlamentem. Siedziała tam sama cały dzień z transparentem z napisem: „Strajk szkolny dla klimatu”. Zjawiała się tam co piątek. Po pewnym czasie do jej co piątkowych strajków zaczęli dołączać jej przyjaciele z klasy. Greta otrzymywała coraz większe poparcie ze strony rówieśników. A potem strajki zaczęły rozlewać się na całą Europę. Dotarły też do Polski. Ostatni strajk odbył się 24 maja. Włączyła się do niego młodzież ze szkół podstawowych i ponadpodstawowych. Uważam, że warto wziąć udział w takim strajku. To my, dzisiejsza młodzież, będziemy w przyszłości gospodarzami naszej Ziemi. I to my będziemy odczuwać efekty zaniedbań w dziedzinie ochrony środowiska. Nie możemy tego tak zostawić. Nie powinniśmy popełniać tych samych błędów, co dorośli.

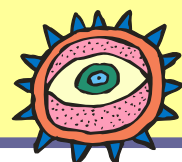


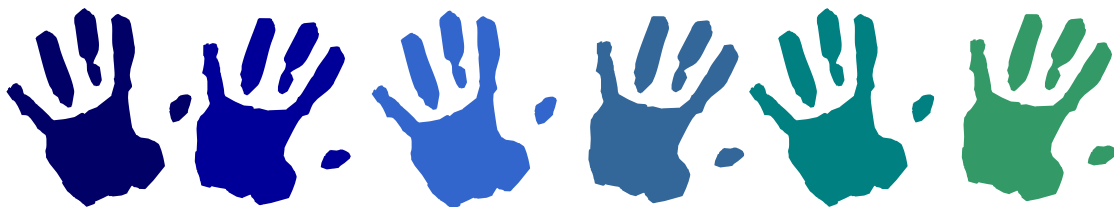
Fot. Anna Szwed

*Złota Myśl
Numeru:*

*Zamiast tępić zło,
lepiej szerzyć dobro*

*Mędrzec O'Guru
(Antoine de Saint-Exupéry)*





ałt saj der

Jakiś czas temu na zajęciach redakcyjnych pojawił się pomysł poruszenia w Ałtsajderze tematu religii w szkołach. Zgodnie z założeniami naszej pracy, nie torpedujemy żadnych pomysłów młodych redaktorów, ponieważ jednak temat to trudny i z różnych powodów delikatny, wskazane wydało nam się, aby potraktować go maksymalnie obiektywnie, to znaczy zaprezentować różne - nawet przeciwstawne - nań poglądy. Stąd zrodziła się karkołomna nieco idea, aby majowe warsztaty dziennikarskie z młodzieżą z „Dembowskiego” przeprowadzić właśnie wokół tematu religii i wiary. Z pewnym niepokojem, a nawet lekkim rozpocząłam te zajęcia. Czy temat „chwyci”? Czy nie będzie zbyt trudny? Zbyt intymny? Zbyt kontrowersyjny? Czy licealiści będą mieli coś do powiedzenia poza sloganami? Czy w ogóle zechcą na ten temat dyskutować? Czy nie wywoła on zbyt wielu emocji, nie spowoduje zbyt ostrej konfrontacji?... Te i wiele innych wątpliwości towarzyszyło mi przez kilka dni poprzedzających warsztaty. Okazały się jednak zupełnie nieuzasadnione, a obserwowanie młodych ludzi podczas kilkugodzinnej pracy, towarzyszenie im w poszukiwaniach odpowiedzi na trudne pytania, okazało się fascynującym i na pewno niezapomnianym przeżyciem. Dziennikarską, „formalną” oś zajęć stanowiło pojęcie polemiki jako gatunku publicystycznego i polemiczności jako charakteru wypowiedzi, a ich tematykę wytyczały dwa pytania, filozoficzne: czy wiara jest dzisiaj człowiekowi potrzebna i pragmatyczne: czy religia powinna być nauczana w szkole powszechnej. Pierwsze pytanie wyraźnie poruszyło młodzież i już w tym momencie zaskoczyli mnie swoją dojrzałością i mądrością, tym jak poważnie i głęboko potraktowali temat. *(dokończenie obok)*

PAWEŁ CHOJNACKI

PRAWO DO WŁASNEJ DECYZJI

Religia w dzisiejszych czasach jest tematem społecznej dyskusji. Obserwujemy polemikę osób religijnych i ateistów. Sprawia to, że coraz częściej zadajemy sobie pytanie „Czy wiara ma sens?” Jako osoba wiara postaram się zatem przedstawić swój punkt widzenia. Pragnę jednak zaznaczyć, że poniższe akapity są jedynie moją opinią i ich treść nie ma na celu obrazić czyichkolwiek uczuć.

Wiara wyznacza przede wszystkim granice moralne. Oczywiście każdy może uznać, że sam potrafi odróżnić dobro od zła. I oczywiście nie ma w tym nic złego. Jednak ta metoda jest efektywna tylko dla osób o silnej woli, których niestety jest mniejszość w społeczeństwie. Inni mogą sami łamać narzucone przez siebie ograniczenia. Tak jak na diecie mówimy do siebie: „Przecież jeden cukiereczek nie zaszkodzi.” Potem zjadamy pączka, pizzę... aż okazuje się, że tyjemy zamiast schudnąć. Tak samo z moralnością. Powoli i systematycznie przesuwamy nasze granice do momentu kiedy jest już za późno.

Należy również wspomnieć o tym że istnienie Boga tłumaczy poniekąd wiele zagadnień naukowych. Choćby Wielki Wybuch – moment kiedy z punktu o nieskończonej masie, gęstości i energii zaczął się gwałtownie rozszerzać. Ale co spowodowało ten „wybuch” nauka nie wie, ale religia daje odpowiedź – Bóg. Podobnie jest z ciemną energią i materią. Wszystkie galaktyki, gwiazdy i planety to tylko 5% Wszechświata; resztę stanowią wspomniane dwie siły. Jednak mimo takich proporcji naukowcy nie wiedzą czym one są. Nie potrafią ich nawet zaobserwować. Widzą jedynie ich działanie – ciemna energia i materia mają grawitacyjny wpływ na widzialną materię. Czy nie wydaje się zatem prawdopodobne, że te nieznanne siły mają coś wspólnego z Bogiem, który kształtuje nasz wszechświat? Warto też zwrócić uwagę na fakt, iż mimo że w samej tylko Drodze Mlecznej istnieje 100 miliardów planet, to tylko na jednej zrodziło się inteligentne życie. A przecież przy takiej obfitości światów (nawet jeśli tylko 1 na 1 000 000 nadał by się do życia) powinniśmy być dosłownie

otoczeni przez obcych. Jednak jesteście sami. Całość nabiera sensu jeżeli założymy, że wszechświat jest tworem boskim. Piaskownicą, w której zostaliśmy nam zapewnione wszelkie zasoby do życia i rozwoju.

Ostatnim już argumentem, który moim zdaniem przemawia za wiarą, jest śmierć, a dokładniej to, co się po niej z nami stanie. Jeżeli założymy, że po końcu życia człowieka nic nie ma, to i wierzący, i ateści nic nie tracą ani nie zyskują. Natomiast jeśli założymy, że po drugiej stronie jednak znajduje się „jakiś” Bóg (lub Bogowie), to wtedy wyznawcy religii znajdują się w o wiele lepszej sytuacji niż niewierzący. Porównując więc zyski i straty – opłaca się wierzyć.

Oczywiście końcowy wybór pozostawiam wam, drodzy czytelnicy. Wyznanie lub jego brak to bardzo intymna kwestia, związana z naszym człowieczeństwem. I dlatego nie powinien być to temat do drwin lub przemocy fizycznej. Każdy człowiek ma prawo do własnej decyzji i powinien wybrać to co uważa za słuszne.

KACPER SKAŁECKI

WIERZYĆ W TO, CO DAJE SIŁĘ

Czy warto jest wierzyć? Odpowiedź na to pytanie jest dla mnie oczywista - tak. Nasuwa się jednak pytanie w co, lub w kogo wierzyć.

Nie ma tu jednoznacznej odpowiedzi. Każdy ma prawo wierzyć w jakąś siłę sprawczą, która nadaje sens jego życiu. Postaram się przedstawić wam moje stanowisko wobec tego problemu.

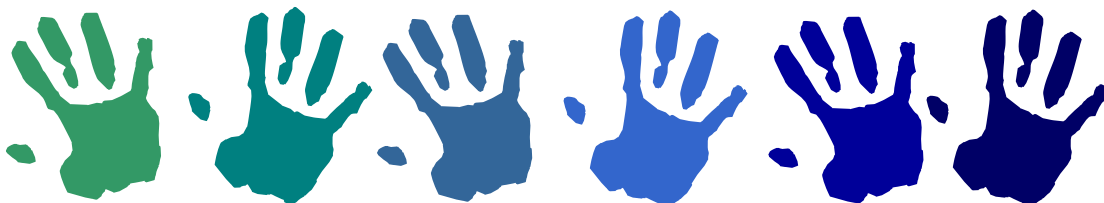
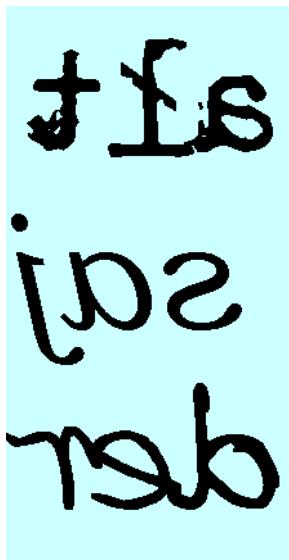
W obecnych czasach zauważam w społeczeństwie stale rosnący poziom egocentryzmu, zapatrzenia w siebie i swoje potrzeby. Ludzie pną się wszelkimi sposobami po drabinie społecznej, by zapewnić sobie dobrobyt. W tym całym wyścigu do pełni życia dominują ci, którzy szczerze wierzą w swój sukces i każdego dnia wstają zmotywowani, by zbliżyć się do niego choćby o krok. Daje im to kolosalną przewagę nad tymi, którzy chcieliby ruszyć się z obecnego miejsca, lecz nie mają determinacji i z góry skazują swoje działania na niepowodzenie. Ich największym problemem jest brak wiary w siebie. Jak często słyszy się słowa typu „to się nie może udać” czy „nie ma szans”? W dużym stopniu o sile naszej wiary w siebie decydują nasze doświadczenia. Osoby, które otrzymują pozytywne komunikaty z otoczenia ze względu na swój talent, wygląd, ponadprzeciętne cechy, a także ci, którzy osiągnęli finansowy sukces, rzadziej przejawiają skłonność do wątpliwości. Uważam, że pozytywne doświadczenia napędzają nas do dalszego działania, a negatywne podcinają skrzydła, często powodując niechęć do kolejnych prób. W rezultacie dwie osoby o skrajnych doświadczeniach mają takie same predyspozycje

do osiągnięcia celu (przykładowo zaliczenia dużego testu), lecz osoba, której wcześniej się wszystko udawało będzie mniej zestresowana i wystraszona od osoby bez wiary w siebie. Nawet w sytuacji porażki (niezaliczenia testu) człowiek z wysoką samooceną i wiarą w siebie nie zrazi się, a jego przeciwnieństwo potraktuje to jak gwoździć do trumny.

Podsumowując, wiara jest kluczowym elementem udanego życia. Osobiście nie popieram uzależniania swojego sukcesu od dobrej lub złej woli Boga lub innej siły, której nie rozumiemy. Myślę, że ludzie szukając w Bogu oparcia, poniekąd zrzucają odpowiedzialność za swoje życie na siły wyższe. Wychodzę z założenia, że często jest to pójście na łatwiznę, choć jednocześnie rozumiem, że nie każdy ma takie same predyspozycje i doświadczenia życiowe. Niektórzy rodzą się chorzy, niepełnosprawni i na starcie mają pod górkę. Naturalne jest więc, że szukają oparcia w Bogu i chcą wierzyć, że kiedyś, w innym życiu będą szczęśliwsi, zdrowi, sprawni. Są też osoby, którym wiara w Boga i jego wsparcie pozwoliła dokonać wielkich czynów. Przykładem tu może być Lech Wałęsa, który często w wywiadach podkreśla, że to dzięki opatrności Bożej miał odwagę stanąć na czele Solidarności i razem z nią zwyciężyć. Reasumując uważam, że każdy powinien wierzyć w to, co daje mu siłę do działania i wiarę w lepsze jutro. Dla jednych będzie to sprawiedliwy Bóg, dla innych wiara we własne możliwości, szczęście czy talent. Najważniejsze, by wiara dawała nam siłę i pozytywnie motywowała.



Fot. Anna Szwed



Zaskakujące, że wśród zdecydowanej większości uczniów przekonanych o znaczeniu wiary w życiu człowieka znaleźli się też „niepraktykujący”, a nawet określający się jako ateści. Mój podziw i szacunek rósł wraz z kolejnymi formułowanymi przez uczestników argumentami uzasadniającymi ich postawy (żeby nie było: ja od zawsze WIEM, że młódzież jest mądra, ale żeby AŻ TAK...? ;P). Drugi moduł tematyczny, dotyczący religii w szkołach, wywołał nieco więcej kontrowersji i gorących emocji, ale wyrażanych w sposób całkowicie akceptowalny i konstruktywny. To niesamowite, że tak młodzi ludzie potrafią, pomimo dużego poruszenia i znacznych rozbieżności przekonań, wypowiadać swoje zdanie z takim szacunkiem dla oponentów i taką kulturą słowa, jakiej dziś niestety darmo by szukać w większości „wielkich” dyskusji i „wielkich” mediach... Byłbyś z nich dumny Poeto, oni umieją się różnić pięknie i mocno!... Ostatnie ćwiczenie warsztatowe nawiązywało do tradycji średniowiecznych dysput filozoficznych, podczas których mędrzec głoszący jakąś tezę na zakończenie miał obowiązek obronić tezę przeciwną do własnej. Wymaga to nie lada sprawności intelektualnej, młodzież jednak i z tym poradziła sobie wspaniale. Chapeau bas, kochani! Dziękuję Wam za ten rok wspólnej pracy, za Serce i Rozum, za poczucie, że Warto. Mam nadzieję, że doświadczenia tego roku staną się punktem wyjścia dla dalszej współpracy redakcji z XLVIII LO. Rezultat ostatnich warsztatów sprawił, że polemiczna rubryka „Altsajder” rozrosła się w tym numerze trzykrotnie, a czytelnicy mogą się przekonać, że powyższe peany na cześć młodzieży wcale nie są przesadzone. Dziękuję też red. Zuzi za inspirację i refleksję wcale, pomimo różnicy wieku, nie odbiegające odwagą i dojrzałością od tych sformułowanych przez starszych kolegów.

Anna Szwed (CIĄG DALSZY RUBRYKI NA STR. 9)

ABY KAŻDY MÓGŁ DOJŚĆ DO WŁASNEJ PRAWDY

Sign08

Jakiś czas temu podczas warsztatów w MDK byłam zmuszona przez krótką chwilę zastanowić się nad pozornie łatwym, zwłaszcza dla mnie, pytaniem. Od dziecka nie wierzyłam w żadne bliżej określone siły wyższe, modliłam się tylko, kiedy prosiła o to babcia i czułam dziwny niepokój, siedząc sama w pokoju po obejrzeniu horroru. Moi rodzice nigdy nie wywierali na mnie żadnej presji związanej z religią, a ja po dłuższym zastanowieniu się uznałam, że Boga nie ma.

Wróćmy jednak do pytania, które mi zadano: „Czy religii powinno się uczyć w szkole?”

Moją pierwszą reakcją była odpowiedź „nie wiem”. Sama oczywiście nie wierzę, a religia prowadzona w szkole na takich zasadach jak teraz nie bardzo mi pasuje. Jednak po coś ona tam jest, mimo tego, że ludzie stają się bardziej otwarci, różnicowani na tle religijnym, tolerancyjni, a może nawet świadomi, z czym wiąże się religia i wiara, nie chcąc się z tym utożsamiać. Zmieniłam jednak zdanie, kiedy zobaczyłam znaczną większość moich kolegów i koleżanek opowiadających się za odpowiedzią „nie”. Można powiedzieć, że przeraziła mnie ich niechęć do tego przedmiotu, a konkretniej do potencjału, jaki w sobie nosi. Po zakończeniu warsztatów doszłam do wniosku, że konflikt ten wynikał z paru niedopowiedzeń. Żeby je wyjaśnić skupmy się najpierw na pytaniu, czym jest religia? Encyklopedia PWN opisuje ją, jako „zjawisko różnie definiowane z różnych perspektyw”, „najczęściej, jako relacje człowieka do sacrum”. Położony jest tam także nacisk na obecność doktryn oraz kultu w religii. Następną rzeczą, którą warto jest określić przed odpowiedzią na nasze pytanie jest to, o jakiej religii mówimy. Jest to kluczowe pyta-

nie, ponieważ wraz z odpowiedzią na nie, zmienia się też moja odpowiedź na pytanie główne. Ja na myśli mam tu swoją religię, czyli nic, a precyzyjniej – niewiedzę i świadomość ogromu możliwości, jakie nosi w sobie sekret naszego stworzenia, sekret kreacji całego wszechświata. Mówię o religii, jako przedmiocie, który da szansę ludziom poznać kulturę innych ludzi, ich wierzenia, kult i doktryny. Będzie to szansa na świadomy wybór tego, w co i czy w ogóle w coś chcą uwierzyć. Jeśli tak, wspierajmy ich w tym, jeśli nie, uczmy, że nie ma w tym nic złego. Stwórzmy bezpieczne miejsce dla umysłów młodych ludzi, aby nie musiały błądzić, co jakiś czas zahaczając o bardzo niezdrowe i ciemne pomysły na to, czym jest ich życie. Zastanawianie się nad tematami metafizycznymi, rzeczami większymi od nas, leży w ludzkiej naturze. Każdy z nas powinien szukać swojej własnej odpowiedzi na takie pytania, tworzy to moim zdaniem w człowieku głębię, kończy w jakiś sposób jego wewnętrzne konflikty. Rzeczą tą oczywiście nie zawsze musi być Bóg. Mam na myśli religię jako praktykę poznawania siebie, naszego miejsca i celu w świecie. Jako jednostki i całości. Naukę rozpoznawania tego, co dobre a co nie, bez ściśle określonych zasad, stworzonych lata temu, ale za pomocą racjonalizmu i uczuć. Połączmy fakty z niewiedzą i możliwościami istnienia świata poza światem. Nie powinniśmy jednak przyjmować tych możliwości jako prawdy, a to właśnie dzieje się teraz na lekcjach religii. Połączmy naukę i to, co sprawdzone, z otwartością tak, aby każdy mógł dojść do własnej prawdy, określić, czym dla niego jest sacrum. Pamiętajmy, że szkoła ma być miejscem neutralnym i bezpiecznym.

ZRESTARTOWAĆ I PRZEORGANIZOWAĆ

Red. Reformatör

Lekcje religii odbywające się obecnie w szkołach średnich oraz podstawowych zdają się być dalekie od ideału. Od dłuższego czasu słyszy się nie tylko od rodziców, ale też od uczniów, że ów przedmiot obrał zupełnie inny kierunek niż ten, jaki był mu pierwotnie przeznaczony, czyli obiektywna nauka o wierze katolickiej.

Jednym z argumentów potwierdzających tę tezę jest fakt, że przykładowa katecheza opiera się bardziej na katechizacji, czyli na wpajaniu zasad wiary katolickiej i przekonywaniu, że są one niepodważalne oraz że należy im się całkowicie podporządkować. Namawia się również do bezdyskusyjnej lojalności i posłuszeństwa wobec instytucji Kościoła.

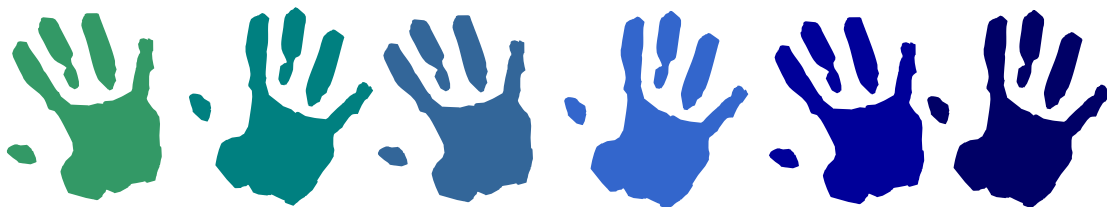
Religia w takiej formie może być niezwykle szkodliwa, w szczególności dla młodszych uczniów, ponieważ w ten sposób wmawia im się, że ich własne poglądy czy przemyślenia są błędne lub złe, bo niezgodne z naukami Kościoła. Taki proces może prowadzić również do zniechęcenia ucznia do wyrażania własnego zdania, bo będzie on z góry przekonany, że jest ono złe, więc jaki jest sens dzielenia się nim z innymi.



Fot. Anna Szwed

Zagłuszanie kreatywnego myślenia to nie jedyna problematyczna kwestia dotycząca tego przedmiotu. Kolejna to przedstawianie nauki w jak najgorszym świetle. Jak powszechnie wiadomo, Biblia ukazuje swoją wersję stworzenia świata, która jest w teorii sprzeczna z tym co prezentuje nam środowisko naukowe. Nie ma nic złego w przekazywaniu treści na temat powstania Ziemi, znajdujących się w Biblii, dopóki nie opiera się tego na konsekwentnym negowaniu zdania opozycji, którą jest nauka. Przejawia się to między innymi w nazywaniu naukowców heretykami czy określaniu teorii ewolucji Darwina mianem świętokradztwa. Szerzenie w ten - eufemistycznie mówiąc mało delikatny - sposób poglądów Kościoła może nieść ze sobą

okropne skutki, takie jak na przykład indoktrynacja uczniów przeciwko różnym „wrogom Kościoła” albo nastawianie ich wrogo do ludzi myślących w inny sposób czy wyznających wiarę inną niż katolicka. Nauczanie religii powinno więc zostać zrestartowane i przeorganizowane, tak aby ilość głosów przeciwnych jej obecności w szkole zmniejszyła się oraz by uczniowie mogli dowiedzieć się jak najwięcej o swoim wyznaniu.



ałt
saj
der

W RAMACH ZAJĘĆ POZALEKCYJNYCH

ZUZANNA CHYŁA

Jakiś czas temu tematem numer jeden w mediach była kwestia religii w szkole. Ja także chciałabym poruszyć ten temat publicznie. Aktualnie większość moich rówieśników nie uczęszcza na zajęcia religii z wielu powodów. Jednym z nich jest to, że nauczyciele mają złe podejście do przedmiotu. Sama mogłam obserwować i na własnej skórze doświadczyć wielu nieodpowiednich zachowań. Przykładem może być sytuacja, kiedy uczennica w ramach jednej godziny religii chciała pójść na zajęcia dodatkowe, które miały jej szczególnie pomóc, i została obrzucona krytyką ze strony katechetki. Z powodu takich zachowań dzieci często boją się wypisać z religii. Ja przez jakiś czas uczęszczałam na zajęcia lecz kiedy zauważałam, że moje zdanie jest interpretowane nie jako przejaw samodzielnego myślenia, ale wyłącznie jako obraza nauczyciela, zakończyłam naukę tego przedmiotu. Wiele mówiący jest fakt, że z mojej klasy na religię chodzą trzy osoby, a dwie z nich myślą o opuszczeniu zajęć. Następnym powodem jest program nauczania, który jest bardzo zamknięty i obraca się wokół jednego tematu. Nie ma w nim miejsca na własne

przemyslenia uczniów ani samodzielne wypowiedzi. W żaden sposób nie służy to naszemu rozwojowi, choć pomimo braku przekonania wielu z nas nadal chodzi na religię. Może być to spowodowane presją ze strony rodziny; często zdarza się to pod wpływem babci lub dziadka, którzy w swojej wierze nie dopuszczają myśli, że ich wnuk czy wnuczka nie będą uczestniczyć w tych zajęciach.

Jednakże mimo wszystko uważam, że religia w szkołach powinna zostać. Ale nie jako przedmiot, tylko w ramach zajęć pozalekcyjnych, na przykład w formie kółka religijnego, gdzie uczniowie będą mogli zadawać pytania i wybierać tematy, które chcą poruszyć, a nauczyciel będzie otwarty i przygotowany na różne okoliczności.

SAMI PODEJMUJEMY DECYZJE

MAJA NIEWIADOMSKA

Nasz kraj od wieków utożsamia się z wyznaniem chrześcijańskim, dlatego w nas, Polakach, ta tradycja jest zaszczerpiona od wielu pokoleń. Z perspektywy czasu możemy odpowiedzieć sobie na pytanie dlaczego większość z nas jest tego wyznania. Przed wiekami wymagało się tego od wszystkich, król czy nie, żył w Polsce, więc od razu stawał się chrześcijaninem. W czasach PRL, to między innymi chodzenie na religię w salkach kościelnych wzmacniało więzi między ludźmi i miało na celu sprzeciwianie się działaniom władzy.

A teraz? Teraz po co jest ta cała religia? Nad tym pytaniem może każdy się zastanawiać. Dlatego jest i będzie tyle pytań, ilu będzie chętnych na nie odpowiedzieć. Ale tutaj nie chodzi o poróżnienie. Każdy ma prawo mieć swoje zdanie. Ja, będąc wychowana w kulturze judeo-chrześcijańskiej, praktykuję i wierzę w Boga. Inni mogą powiedzieć, że skoro wychowana, to nie mam zdania w swojej rodzinie, ale to nie jest prawdą. Moja rodzina składa się z różnych, wyjątkowych osób, każdy z innymi poglądami na świat. Myślę, że dużo zawdzięczam mo-

im rodzicom, którzy w tej kwestii do niczego mnie nie zmuszali. Dlatego jestem w stanie powiedzieć, że sama wybrałam drogę chrześcijaństwa, przyjmowania sakramentów i wiary w Boga.

Dla mnie Bóg jest przede wszystkim wsparciem, podporą, otuchą i pomocą. Dlaczego? Może właśnie dlatego, że wierzę i chcę widzieć od Niego jakieś znaki. Wiem, że postawił na mojej drodze osoby, które działają w Jego imieniu, mimo że są niewierzące czy praktykują inne wyznanie. Dla każdego „Bóg” jest kimś/czymś innym. Jedni widzą go w postaci miłości, jedni w dobru istniejącym w ludziach, a jeszcze inni na przykład w przyrodzie. No dobrze, to dlaczego dzieje się tyle zła na świecie? Tak samo, każdy może uważać jak chce i jak czuje, ja natomiast uważam, że zło jest wytworem i wyborem człowieka. A dlaczego? Bo Bóg dał wolną wolę. Wszystko przecież zaczyna się od chrztu, potem rozwijamy wiarę zaczynając chodzić na religię w przedszkolu i szkole. Stając się coraz starsi, sami podejmujemy decyzje i wybieramy to co uważamy za najlepsze.

POWINNA JEDNOCZYĆ LUDZI

KAROLINA ZDROJEK

Uważam, że wiara jest jedną z ważniejszych składowych naszego życia. Dziś postaram się przybliżyć wam czemu poznawanie Boga, uczenie się na czym polega, rozmowa z Nim jest czymś bardzo istotnym.

Po pierwsze, wiara nadaje sens istnienia. Człowiek nieustannie napotyka na swojej drodze życia trudności, z którymi musi sobie radzić. Bóg ułatwia wiele trudnych do rozwiązania dylematów, pociesza i wspiera. Poprzez rozmowę z Nim jesteśmy pogrążeni w ciszy, skupieniu, jest to podniosła

i patetyczna chwila. Moment zadumy i czasu poświęconego na modlitwę pomaga skupić myśli, opanować je i rozwiązać problem.

Po drugie, wiara daje zasady moralne. Każdy z nas jest człowiekiem. Każdy z nas ma swoje prawa. Jest jedna rzecz, która kontrastuje, są to zasady moralne. Podczas życia ścieżki losu idą w różnych kierunkach i to od naszej etyki zależy, czy wybierzemy dobro, czy zło. Wiara pomaga wybierać mądrze, kreuje wzorce postępowania i uwydatnia wartości.

Po trzecie, Bóg daje szansę na życie po śmierci. Żyjemy w świecie mieszania się kultur. Religie przeplatają się i łączą, a wiara nie jest równa wierze. W religii katolickiej możliwe jest życie po śmierci w Niebie, które zapewnia nam Bóg. Wielu ludziom daje to otuchę i wiarę, że jeszcze spotkają bliskich którzy umarli.

Podsumowując, religia powinna być częścią naszego życia, powinna jednoczyć ludzi. W momentach próby, jesteśmy zdani tylko na siebie, lecz dzięki wierze jest ktoś, kto zawsze przy nas jest i może pomóc.

BRÓŃ, KTÓREJ NALEŻY UŻYWAĆ Z ROZWAGĄ

KACPER GLANOWSKI

„Człowiek bez wiary jest tylko półczłowiekiem” - tak mawiał niemiecki poeta i filozof, Johann Wolfgang von Goethe, i chyba miał dużo racji, bo przecież próbując wyobrazić sobie nic i tak coś sobie wyobrażamy. Człowiek do rozwoju potrzebuje wiary. Wiary w jakąś ideę, w cel, który sobie postawił. Bez tego ludzie nie byłiby w stanie osiągnąć tego co teraz. Pomimo że Bóg na całej planecie przybiera różne formy, łączy go jedna idea. Jest nią wiara w osiągnięcie celu. Wiara stworzyła wielu wielkich ludzi, przywołajmy tutaj choćby postać Martina Luthera Kinga, który walczył o równe prawa czarnoskórych na całym świecie. Gdyby nie idea, cel który mu przyświecał, kto wie, może nadal spotykalibyśmy się z segregacją rasową na tak ogromną skalę jak dawniej. Na szczę-



ście dzięki tej postaci skutecznie to zwalczamy. W Polsce wielcy poeci: Mickiewicz, Słowacki, Norwid, których dzieła powstały ze względu na ideę, w większości narodowo-wyzwoleńcze (choć oczywiście nie tylko), stali się tak wielkimi ludźmi dzięki wierze w moc swojego narodu. Do sukcesu naszego kraju w walce o niepodległość przyczynili się też wielcy przywódcy różnych epok: Żółkiewski, Piłsudski, Maczek. Oni walczyli o wolność, dzięki nim jesteśmy tym, kim jesteśmy. Wiara jest niesłychanie mocną bronią i należy jej używać z rozwagą. Dlatego każdy powinien poświęcić trochę czasu na znalezienie swojej wiary i używać jej ostrożnie, bo czasem to miecz obosieczny.

Fot. Anna Szwed

„TUTAJ ZAWSZE COŚ SIĘ DZIEJE”

WYWIAD Z PANEM KRZYSZTOFEM GROCHOWSKIM, NACZELNIKIEM WYDZIAŁU OŚWIATY I WYCHOWANIA

Wywiad został opracowany na warsztatach dziennikarskich w MDK „Ochota” i przeprowadzony przez młodzież z XLVIII LO im. Dembowskiego, która dokładnie wypytała Pana Naczelnika o kulisy zarządzania oświatą, strajki nauczycieli, problemy z LGBT, programy międzynarodowe w szkołach i wiele innych ciekawych zagadnień. Pierwszą część wywiadu mogliście przeczytać w poprzednim numerze „Korniszona”, a poniżej zamieszczamy część drugą. Czekamy też na wasze propozycje - z kim i na jaki temat wywiad chcielibyście przeczytać w następnym roku szkolnym?

Korniszon: Czy obecnie szkoły na Ochocie realizują programy międzynarodowe? I jeśli tak, to jakie?

Krzysztof Grochowski: Na Ochocie są realizowane takie programy, głównie przez szkoły gimnazjalne. Wszystkie te szkoły biorą udział w programie „Erasmus” albo starają się nawiązywać różne kontakty z innymi krajami. Wiele szkół gimnazjalnych i licealnych angażuje się w wymianę uczniów.

K: Myślał pan nad zwiększeniem liczby lub zasięgu takich programów?

KG: My jako Wydział Oświaty nie możemy decydować, a jedynie zachęcać szkoły do udziału, ale to jest autonomiczna decyzja dyrektorów i rad pedagogicznych.

K: Zadam pytanie dotyczące zupełnie innej kwestii. Niedawno temu Rafał Trzaskowski, realizując swój program wyborczy, wprowadził w Warszawie tak zwaną kartę LGBT, która obliguje szkoły do zatrudnienia dodatkowego pracownika, zajmującego się problemami osób homoseksualnych, oraz do wprowadzenia programów edukacji seksualnej dla dzieci od 4 roku życia. Co pan sądzi o tym pomysłe?

KG: Na początku zachęciłbym wszystkich do szczegółowego zapoznania się z treścią tych dokumentów, ponieważ wszyscy zabierają głos, a nawet nie zapoznali się z zaleceniami, które podpisał prezydent Warszawy. Nie da się dyskutować, kiedy ludzie znają tylko ogólniki tego programu. Karta LGBT dotyczy ogólnych zasad równości, ma zapobiegać dyskryminacji ze względu na wiek, płeć i kolor skóry. Nie jest to pierwsza inicjatywa mająca zwrócić uwagę na kwestie równościowe. Jest to szczególnie ważne tutaj na Ochocie, gdzie mamy do czynienia z dużą ilością cudzoziemców, takich jak Wietnamczycy, Turcy, Ukraińcy. Nasz program realizowany będzie we współpracy z Centrum Komunikacji Społecznej. A deklaracja Rafała Trzaskowskiego została przez media zniekształcona, podano, że chodzi tylko o osoby homoseksualne, co jest nieprawdą. Natomiast co do edukacji seksualnej, ma ona być realizowana według zaleceń Światowej Organizacji Zdrowia, która przedstawia rozwój seksualny dziecka w etapach. Wiadomym jest, że dziecko w wieku 3-4 lat zaczyna interesować się swoim ciałem. Takie zajęcia mają na celu odpowiedzieć na pytania dziecka, wyjaśnić mu co się dzieje z jego ciałem. W szkołach prowadzone są lekcje WDŻ, które prowadzi osoba wykwalifikowana w tym kierunku. Kontrowersje mogą wynikać z tego, że nie wszyscy wiedzą, że rodzice muszą wyrazić zgodę na udział dziecka w takich zajęciach, tak jak jest z religią.

K: Czy, uważa pan, że pewnym środowiskom zależało na tym, żeby karta LGBT była postrzegana w negatywny sposób?

KG: Uważam, że przekaz został zniekształcony. Z każdej informacji można wyjąć z kontekstu i pokazać pewien fragment nie tłumacząc go. Programy równościowe są zapisane w programach wychowawczo profilaktycznych, które zgodnie z prawem oświatowym powinna posiadać każda szkoła. Równość

wszystkich ludzi jest zapisana w naszej Konstytucji i powinna być zawarta w standardach wychowania. Dotyczy to nie tylko osób homoseksualnych, ale na przykład także niepełnosprawnych.

K: Nie uważa pan, że sama nazwa jest mocno myląca?

KG: Może tak, może tutaj popełniono błędy. Może nazwa wynika z faktu, że obecnie to właśnie środowiska LGBT są przedstawiane jako zagrażające społeczeństwu. To pytanie należałoby zadać samemu prezydentowi.

K: Ostatnimi czasy dużo się mówi o Kościele, stąd kolejne pytanie – co pan myśli o religii w szkołach?

KG: Religia stała się przedmiotem nauczonym w szkole na mocy Konkordatu, a bezpośrednio na mocy zgodnej z nim ustawy i rozporządzeń Ministerstwa Edukacji. Na pewno byłoby trudno zmienić akty prawne i przenieść religię ponownie do sal katechetycznych w kościele, nie wiem czy Kościół jest na to przygotowany. Dla ludzi wierzących sakramenty są ważne, a pogodzenie pracy rodziców z przyprowadzaniem dzieci na przykład na przygotowania do I Komunii Świętej byłoby zapewne trudne.



K: Czy religia w szkole powinna być według pana finansowana z pieniędzy kościelnych czy państwowych?

KG: Jeżeli religia została by w szkole to znaczy, że w dalszym ciągu katecheta, katechetka byłiby zatrudniani przez dyrektora szkoły. Finansowanie nauczyciela z pieniędzy Kościoła byłoby trudne pod względem prawnym, bo jeśli nauczycielowi religii płaciłby proboszcz, a nie dyrektor, oznaczałoby to, że nie podlega on dyrektorowi. Jest to możliwe, ale wymagałoby zmiany przepisów. Należałoby się zdecydować, czy taka osoba jest w sensie prawnym nauczycielem, podlega przepisom regulującym pracę placówki oświatowej i może brać udział w zebraniach rady pedagogicznej, czy też podlega parafii i nie posiada wszystkich uprawnień nauczyciela. Jeśli dyrektor zatrudnia pracownika pedagogicznego, racjonalnie rzecz biorąc to szkoła powinna wypłacać mu pensję, natomiast jeśli zatrudnia go Kościół, to taki duchowny nie miałby statusu nauczyciela i nie musiałby przechodzić przez awans zawodowy. Nie wiem, czy Polska jest gotowa na takie zmiany.

K: Czy edukacja w Polsce powinna zastąpić podręczniki szkolne tabletami, tak jak większość szkół zachodniego świata?

KG: Mogłoby się tak stać, bo tutaj chodzi

o zdrowie młodych ludzi, dla którego dźwiganie zbędnego ciężaru może być zagrożeniem. Uczniowie mają bardzo dużo podręczników i mimo szafek w szkołach zwykle nie zostawiają tam książek, bo mają zadawanych dużo prac domowych. Ja bym zrobił tak, że w szkołach korzystamy z tradycyjnych, papierowych podręczników, a w domu z wersji komputerowych.

K: Co Pan sądzi o pomysłach wprowadzenia nauki w szkole w soboty i wydłużenia zajęć lekcyjnych, a w zamian za to zmniejszenia ilości prac domowych?

KG: Nauka w sobotę nie wyjdzie. Był taki pomysł, żeby w soboty robić niektóre zajęcia dodatkowe jeśli w tygodniu będzie straszny ich natłok. Ale realnie raczej się o tym nie myśli, to jest ostateczność. Natomiast co do wydłużenia czasu codziennych zajęć lekcyjnych, to wy przecież i tak długo przebywacie w szkole, więc w pewnym momencie nastąpi i tak zmęczenie organizmu.

K: Jak Pan widzi przyszłość oświaty na Ochocie?

KG: Oświata na Ochocie jest bardzo dobra. Także edukacja pozaszkolna stoi na wysokim poziomie, nasz Młodzieżowy Dom Kultury jest tu na pierwszym miejscu jako jedną z bardziej rozpoznawalnych placówek pozaszkolnych, ockochkie licea zajmują wysokie lokaty w rankingu warszawskim. Mamy dwadzieścia przedszkoli, które cały czas są modernizowane. Tak więc ja tę przyszłość widzę optymistycznie. Cały czas jednak stają przed nami nowe wyzwania, zmienia się struktura społeczności lokalnej. Ochota jako dzielnica jest stara, średnia wieku mieszkańców jest wysoka, toteż potrzebna jest wymiana pokoleniowa, którą można już dostrzec przy naborach do przedszkoli. W takim czy innym stopniu dotyczą nas też problemy gnębiące całą oświatę polską, w tym ten, że u nas „leżą” przedmioty ścisłe. Całe lata 2000 to kształcenie humanistów, którzy teraz nie mają pracy. Matematyka sprawia zwykle najwięcej problemów, pamiętam to jeszcze z czasów, gdy byłem dyrektorem szkoły. Znać krzywą Gaussa? Tych, co są na jej końcach, jest nie wielu, większość zalicza się do tej średniej. Wydaje się niemożliwe, że ¼ uczniów ma problem z matematyką, że całe klasy muszą chodzić na korepetycje – to oznacza, że system źle funkcjonuje. W Polsce mamy zdecydowanie więcej niepotrzebnej treści programowej niż np. w Niemczech. Po szkole średniej prawdopodobnie znaczna część wiedzy, którą teraz musicie opanować, w ogóle nie będzie wam w życiu potrzebna, nigdy po nią nie sięgniecie, a więc najpewniej zapomnicie. Ale to nic nowego. Nam w czasach liceum ogromny problem sprawiały logarytmy, śniły mi się po nocach, a teraz już kompletnie nie pamiętam co to jest.

K: Na koniec tradycyjnie prosimy o przesłanie dla naszych czytelników.

KG: Dalej czytajcie, przechodźcie na zajęcia i pielęgnujcie język polski! Ja zawsze czytam kolejne wydania „Korniszona”.

K: Dziękujemy za rozmowę.



Maria Kuc, 7 lat, MDK Ochota

Niestrudzeni ujeżdżacze podniebnych rumaków i miłośnicy naszej Pegazowej stajni będą dzisiaj zawiedzeni - obfitość ważnych i cennych bieżących materiałów w gazetce zaanektowała bezlitośnie naszą literacką przestrzeń i uniemożliwiła obiecaną dalszą prezentację prac laureatów konkursu Przyszłość Spełnionych Marzeń. Ale co się odwlecze, to nie uciesze! Teksty, które „spadły” z dzisiejszego numeru zostaną za to zmieszczono uroczysto w niezmiernie uroczystym, jubileuszowym numerze następnym (setnym!), oczekujcie ich więc po wakacjach. A wspomniana obfitość innych tekstów w numerze, choć nie-literackich, stanowi zarazem całkiem znaczącą lekturę i, miejmy nadzieję, zrekompensuje szczupłość Pegazowej rubryki, w której dedykujemy wam wszystkim przewodnią piosenkę nowego musicalu „Mały Książę” grupy Dream Team (przeczytajcie o nim na str. 16!). Niechaj jej przesłanie towarzyszy wam w gwiazdziste letnie wieczory! :)

GWIAZDY PATRZĄ NA NAS

Pod wielkim niebem gwiazdzistym na zatłoczonej planecie w pośpiechu goni za wszystkim przyziemne życie człowiecze. Ludzie nie mają korzeni, i wiatry nimi miotają. Szukając swojego miejsca ku gwiazdom spoglądają.

Ludzie patrzą w gwiazdy – gwiazdy patrzą na nas, Ludzie gwiazdom różne zadają pytania: Pytają o drogę, o sens, przeznaczenie, O przeszłość, o przyszłość, o marzeń spełnienie...

Ludziom się zawsze wydaje, że w innym miejscu jest życie, wciąż biegnąc, czasu nie mają oswoić swe w lustrze odbicie. Są dziwni – kochają cyfry, kupują rzeczy gotowe, i źródłem nieporozumień czynią swą ludzką mowę.

Ludzie patrzą w gwiazdy – gwiazdy patrzą na nas, Ludzie gwiazdom różne zadają pytania: Którą wybrać drogę, co będzie w przyszłości? Gdzie cel i spełnienie, i klucz do miłości?

A czas pod tym niebem gwiazdzistym z prędkością światła ucieka... I człowiek w biegu nie zdąży oswoić drugiego człowieka. Samotni w ludzkiej pustyni, skuleni w skorupach swych siedzą niebo gwiazdziste nad nimi, a co w nich samych, nie wiedzą...

Ludzie patrzą w gwiazdy – gwiazdy patrzą na nas, Gwiazdy ludziom trudne zadają pytania: Którą pójdziesz drogą, z czego sens wykujesz, Jaką stworzysz przyszłość, co z marzeń zbudujesz?

Anna Szwed i Grupa Dream Team

AKTUALNOŚCI

CO ŻYJE NOCĄ?



31 maja nasza placówka wzięła udział w wyjątkowym wydarzeniu. Pierwszy raz na Ochocie odbyła się wieczorna impreza plenerowa dla dzieci „Co żyje nocą?” zorganizowana przez Ośrodek Kultury Ochoty i Urząd Dzielnicy Ochota. Choć była ona dedykowana głównie najmłodszym w przededniu Dnia Dziecka, to jej rodzinny charakter sprawił, że uczestnicy w każdym wieku mogli znaleźć coś dla siebie. W bogatej ofercie znalazły się aktywności plastyczne, taneczne, muzyczne. Park Szcześliwicki tętnił życiem i czarował kolorami, a stoiska animacyjne umieszczone w różnych jego częściach zapraszały licznymi atrakcjami. Na górze przy stoku odbył się interaktywny koncert na podstawie

spektaklu „Tirti Tist w Przestrzeni” teatru Katarynka z Gdańska. Było naprawdę mnóstwo propozycji spędzenia rodzinnego czasu, a po zmroku organizatorzy zaprosili na widowiskowe pokazy świetłolaserowe oraz ogniowo-pirotechniczne. Stoisko MDK również cieszyło się nieustającym zainteresowaniem, za co bardzo dziękujemy! Dzieci mogły wykonać korale z guzików i malować fluorescencyjnymi farbami, a za swoją aktywność otrzymywały świecące w ciemnościach bransoletki. Wierzymy, że ta nocna przygoda przypomniła wszystkim, że zdolność do przeżywania dziecięcej radości ma się w każdym wieku!

Anna Gryglewicz

INSPIRUJĄCA WARSZAWA

Wakacje nie oznaczają siedzenia w domu. Ani przerwy od nauki. Dlatego podróże są idealne. Na szczęście nie trzeba od razu uciekać na koniec świata. Najlepiej spakować prowiant, przygotować się na wypadek deszczu (lub apokalipsy zombie), nawet zostawić telefon pod opieką domowego kurzu – byle tylko wziąć chęci. I przyjaciół. Najlepiej wsiąść do autobusu i wysiąść na losowym przystanku. Tylko z rozsądkiem! Chyba nie chcesz się zgubić. Dla zabezpieczenia warto mieć przewodnik turystyczny albo mapę. Kocham drukowane mapy! Są bardziej wartościowe od tych cyfrowych. Kontynuując. Ostatnio znalazłam się na Saskiej Kępie. Okolica jest spokojna, łącząca nowoczesność z tradycją. Znajdują się tam



Ola Sokołowska, MDK Ochota

naprawdę stare wille, dużo jest restauracji z dobrym jedzeniem. Niestety, czasem drogim. Niedaleko znajduje się Park Skaryszewski, czyli miejsce pełne zieleni. Rzadko spotykamy tam tłumy chociaż park jest ich wart odwiedzenia. Godzinami mogę spacerować pośród drzew, jezior i pomników. Innego razu udało mi się dotrzeć do Centrum. Lubię tam przyjeżdżać, żeby przechadzać się dalszymi, ukrytymi uliczkami, spotykać róż-

nych ludzi lub oglądać wystawy w Pałacu Kultury i Nauki. Często chodząc między wieżowcami poznaję nowe miejsca. Zamiast klasycznego zwiedzania Starówki warto wybrać muzeum w Zamku Królewskim. Najciekawsze tam jest patrzenie na życie ówczesnych monarchów i wyobrażanie sobie siebie na ich miejscu. Całe muzeum zdaje się być planem filmowym. Wszystkie obrazy są nienaruszone, zachowane w idealnym stanie, a meble wyglądają na nowe. Lubiącym fotografować polecam Muzeum Neonów. Jak się można domyśleć – zobaczysz tam wiele świecących znaków w różnych stylach i kolorach. Zachowany tam klimat jest niezwykle, a zwiedzanie wydaje się snem. Zazwyczaj w muzeum bywa dużo ludzi, ale i tak warto je odwiedzić. Cała Warszawa jest

inspirująca. Nieraz wydaje się, że już wszystko odwiedziłam i nie ma niczego, co by nas zaskoczyło. Warto więc czasem zdać się na los. Nie wiedzieć, dokąd się jedzie ani kiedy się ostatnio tam było. Zawsze jest szansa na przywołanie wspomnień lub złapanie inspiracji. Za każdym przystankiem, za każdym skwerem kryją się nieodkryte oraz ciekawe tajemnice.

Maja Ożóg

AKTUALNOŚCI

FINAŁ XXVIII KONKURSU „MOJA ZABAWKA”



27 maja w MDK "Ochota" odbył się uroczysty finał XXVIII konkursu "Moja zabawka". Swoją obecnością zaszczytili nas goście honorowi: Burmistrz Dzielnicy Ochota pani Katarzyna Łęgiewicz, Naczelnik Wydziału Oświaty i Wychowania Dzielnicy Ochota pan Krzysztof Grochowski oraz przedstawiciel Wydziału Spraw Społecznych i Zdrowia pan Bartłomiej Lange. Wspólnie wręczyli nagrody i wyróżnienia ufundowane przez Dzielnicę Ochota 71 laureatom z 11 placówek oświatowych z terenu województwa mazowieckiego. Nagrodę Grand Prix otrzymała 14-letnia Nikola Rowicka ze Szkoły Podstawowej nr 373 w Warszawie (gratulujemy!). W tym roku konkurs przeżywał lekki kryzys spowodowany

trudnościami strajkowymi w szkołach, co skutkowało mniejszą niż zwykle liczbą zgłoszeń, jednak wyjątkowo wysoka jakość nadesłanych prac zrekompensowała to w pełni i sprawiła, że liczba nagrodzonych laureatów była porównywalna do lat ubiegłych. Prace były dopracowane w najmniejszych szczegółach, przemyślane, wykonane z odpowiednich materiałów, z sercem i pomysłem. Zabawki, zgodnie z regulaminem konkursu, tradycyjnie były wykonywane w trzech kategoriach: zabawka podstawowa – taka do zabawy, zabawka terapeutyczna, której przesłaniem i przeznaczeniem jest pomoc w różnorodnych trudnościach i nauce prostych życiowych czynności,



łagodzenie wszystkich smutków czy cierpienia dzieci chorych oraz kategorii specjalnej, co-rocennie innej, inspirowanej aktualnymi ważnymi wydarzeniami kulturalnymi czy rocznicami. W tym roku przygotowaliśmy kategorię spe-



cialną „NIE-STRASZNY DWÓR czyli OSWAJAMY TRADYCJĘ” w związku z rokiem Stanisława Moniuszki, oraz realizacją projektu edukacji kulturalnej pod tym samym hasłem w ramach programu PEGaz warszawskiego Biura Edukacji. Uczniowie mieli do wykonania zabawki nawiązujące do tradycji polskich – ludowych, historycznych, kulturowych. Efekty konkursu – nagrodzone prace – możecie podziwiać w holu MDK „Ochota”. Dziękujemy nauczycielom i rodzicom za trud włożony w przygotowania do konkursu a uczestnikom – za niesłabnącą kreatywność, wrażliwość oraz chęć do dzielenia się swoim talentem i pomysłami.

Anna Gryglewicz

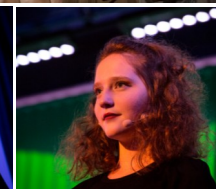
WSZYSTKO CO WAŻNE MIĘDZY NAMI...



Młodzi wokaliści z Wokalnej Grupy Reprezentacyjnej, wychowankowie Młodzieżowego Domu Kultury „Ochota” przygotowali koncert „Między nami”, który odbył się 4.06.2019. Koncert ten stanowił próbę zrozumienia skomplikowanych i trudnych relacji międzyludzkich, ale był też sprzeciwem młodzieży wobec przejawów dyskryminacji, wykluczenia i braku akceptacji. Zbieżność dat była nieprzypadkowa – był to również pokłon i uczczenie 30 rocznicy wolnych wyborów 4 czerwca, dzięki którym dziś młodzi ludzie mogą śpiewać to, co czują i to, co im w duszy gra, bez cenzury i ograniczeń. W programie koncertu znalazły się piosenki musicalowe i filmowe w wykonaniu solistów, duetów i tercetu, a na koniec zespół wykonał piosenkę „Przetrwamy” z tekstem Wojciecha Młynarskiego. Wykonywany repertuar był wybrany samodzielnie przez wokalistów, sam pomysł i idea koncertu także stanowiła ich inicjatywę.

Wzruszenia i emocje towarzyszyły artystom i publiczności przez cały czas trwania koncertu, a bis i owacje na stojąco były jak najbardziej zasłużone.

Joanna Karpińska



WIEŚCI ZZA MIEDZY czyli CO SŁYCHAĆ U SĄSIADÓW?



PRZYGODA Z NAUKĄ W BLUE CITY



Dnia 29 maja redakcja „Korniszona” i grupa Wolontariatu Młodzieżowego wybrała się na zajęcia o nazwie „Przygoda z nauką”. Były one zorganizowane w naszym zaprzyjaźnionym Centrum Handlowym Blue City. Atrakcje zlokalizowane przy fontannie były prowadzone przez animatorów i odbywały się w ramach obchodów i by świętować Dzień Dziecka. Działo się tam wiele ciekawych rzeczy. Najpierw montowaliśmy roboty z klocków Lego, tylko odpowiednia konstrukcja modeli wprawiała je w ruch. Tuż po tym byliśmy świadkami ciekawego pokazu z użyciem cie-

kiego azotu. Jak się dowiedzieliśmy, ten pierwiastek w stanie ciekłym to wręcz magiczna substancja. Obserwowaliśmy wiele doświadczeń z nim w roli głównej, byliśmy nawet nim oblewani – oczywiście w taki sposób, by nic nam się nie stało. To było świetne uczucie. Oprócz tego jechaliśmy kolejką górską



w wirtualnej rzeczywistości, patrzyliśmy w swoje dziwne odbicia w krzywych lustrach, a na koniec próbowaliśmy podnieść kulki siłą naszych umysłów. W międzyczasie sterowaliśmy robotami za pomocą tabletów, generowa-

liśmy prąd, oglądaliśmy iluzje optyczne, a nawet budowaliśmy zamki z piasku kinetycznego. Blue City jak co roku dołożyło wszelkich starań, by atrakcje były edukacyjne, ciekawe i przyjazne dla dzieci i młodzieży w każdym wieku. Było niesamowicie! Mam nadzieję, że w przyszłym roku też będę mógł wziąć udział w takim wydarzeniu z moimi przyjaciółmi.

Michał Rogowski



WARSZTATY KUCHARSKIE DLA DZIECI

Jaką kuchnię lubicie najbardziej? Jakiej nie znacie, a chcielibyście spróbować? W naszym zaprzyjaźnionym Inca Play w Blue City wraz z Dniem Dziecka wystartowała seria nowych cyklicznych warsztatów dla dzieci. Kulinarne podróże po Europie – to tematyka przewodnia. Dzieci mają okazję przygotować wraz z koordynatorem proste dania i desery kuchni europejskiej i odbyć kulinarną podróż do Francja, Grecja, a może po Polsce?



Klasykne potrawy z różnych miejsc w Europie to wspaniała zabawa, ale jednocześnie nauka! Jeśli skrywasz w sobie ukryty talent kucharzki (o którym może nawet jeszcze nie wiesz?), koniecznie musisz spróbować swoich sił – namów rodziców i rozpocznijcie wakacje kulinarną przygodą! Inca Play zaprasza w każdą sobotę i niedzielę.

Szczegóły na www.incaplay.pl

ZAPRASZAMY DO INCA CAFE!

Jeżeli masz ochotę na świetną zabawę z przyjaciółmi w Sali Zabaw Inca Play, a wasi rodzice chcą akurat umówić się na kawę ze swoimi znajomymi albo mają pilną pracę przy komputerze, mamy dla was dobrą wiadomość! Nie musicie już wybierać, rezygnować ze swoich planów, albo toczyć batalii czyj pomysł na spędzenie wolnego czasu doczeka się realizacji – rozwiązaniem jest Inca Cafe, kawiarnia dla rodziców i dzieci, znajdująca się w Sali zabaw Inca Play, na 4 piętrze CH Blue City.

Oferta śniadaniowa, pyszna i aromatyczna kawa, doskonała, sezonowa domowa kuchnia z wieloma pysznymi przekąskami



i ciastkami własnego wypieku, dostęp do światła dziennego, świeże rośliny wpływające na jakość powietrza – to wszystko współtworzy wyjątkowy charakter tego miejsca. Tu rodzice mogą odbywać swoje spotkania towarzyskie, ale również znaleźć odpowiednie, spokojne miejsce do pracy, a wy możecie wspaniale się bawić, podczas gdy wasi opiekunowie będą wypełniać swoje obowiązki. A przedtem lub potem (albo i przedtem i potem) wspólnie możecie zjeść coś pysznego, aby mieć siłę i na pracę, i na zabawę. Odwiedźcie koniecznie kawiarnię Inca Cafe, a potem napiszcie do nas jak wam się podo- bało!



„SZANSA”

W ramach Lokalnego Systemu Wsparcia „Razem z Ochotą II”, lider realizującego projekt konsorcjum – Towarzystwo Rozwijania Aktywności Dzieci „Szansa” wspiera rodziny, organizując zajęcia w szkołach, jak również w swojej siedzibie.

Jak działamy?

W tej edycji projektu postawiliśmy sobie za cel nawiązywanie kontaktu z jak największą liczbą rodziców, dlatego też rodzice dzieci, które biorą udział w dedykowanych im działaniach, są zobligowani do spotkania z psychologiem. Dzięki temu zespół realizatorów zna sytuację każdej rodziny, co daje możliwość udzielenia wsparcia adekwatnego do potrzeb.

Nasza oferta czyli pomoc sżyta na miarę KONSULTACJE PSYCHOLOGICZNE (DYŻUR PSYCHOLOGA)

Konsultacje psychologiczne dla rodziców prowadzimy na terenie naszego stowarzyszenia. Z roku na rok obserwujemy coraz większe zainteresowanie i chęć skorzystania ze spotkań ze specjalistami. Mamy poczucie, że wciąż rośnie świadomość rodziców, dotycząca problemów wychowawczych i rozwojowych dzieci. Problematyka konsultacji jest bardzo szeroka. Poczynając od trudności wychowawczych, społecznych, konfliktów, poprzez problem uzależnień, przemocy w rodzinie, kończąc na problemach psychicznych. Wielu rodziców będących w trudnej sytuacji (rozwód, tragiczne wydarzenia) korzysta z możliwości spotkań kilkakrotnie.

WSPARCIE NA STARCIE

Zajęcia są przeznaczone są dla dzieci, które rozpoczęły naukę w klasie pierwszej i ich rodziców. Naszym celem jest wsparcie rodzin w momencie trudnym, jakim jest zmiana placówki z przedszkolnej na szkolną, a przede wszystkim pomoc dzieciom w pozytywnym przystosowaniu się do nowego miejsca i osób. Prowadzenie wspólnych zajęć i wizyta rodziców w klasie dzieci jest bardzo ważnym wydarzeniem dla siedmiolatków. Dzięki temu dzieci mają możliwość „oswojenia” nowego miejsca, jakim jest dla nich szkoła (jeżeli dziecko czuje się w własnej klasie bezpiecznie, znacznie chętniej uczęszcza do szkoły i znacznie łatwiej przyswaja wiedzę!). Comiesięczne zajęcia skupiają się na tematyce potrzeb dziecka 7-letniego (samodzielności, bezpieczeństwa, społecznych, poznawczych, fizycznych i posiadania) oraz innych, ważnych dla rodziców wątkach. Spotkania zawierają pogadankę dla rodziców, w tym czasie równolegle odbywają się zajęcia dla dzieci. Podsumowaniem jest część wspólna wieńcząca spotkanie – prezentacja prac wykonanych przez dzieci, krótki występ lub pokaz.

MEDIACJE RÓWIEŚNICZE

Pomysł wyszkolenia mediatorów rówieśniczych działających na terenie szkół jest ideą znaną na świecie i realizowaną poza granicami naszego kraju. Jednak w Polsce wciąż niewiele placówek wprowadza tego typu program. Ochota jest drugą dzielnicą Warszawy, w której realizujemy pomysł wytrenowania grupy młodych mediatorów zajmujących się pomocą w rozwiązywaniu konfliktów rówieśniczych. Pierwszym krokiem jest przeprowadzenie w klasach (siódmym i ósmym) zajęć, podczas których uczestnicy zapoznają się z mechanizmami konfliktów oraz sposobami ich rozwiązywania. Spotkania są też okazją do zaprezentowania uczniom mediacji jako jednego ze sposobów postępowania w sytuacjach konfliktowych. Klasy w drodze głosowania dokonują wyboru trzech osób, które miałyby pełnić rolę mediatorów rówieśniczych. W ten sposób wybrani kwalifikują się do zespołu mediatorów szkolnych. Warsztaty dla mediatorów mają na celu kształtowanie postaw i naukę technik przydatnych podczas rozwiązywania konfliktów między rówieśnikami. Frekwencja na zajęciach jest niemalże stu procentowa, co świadczy o chęci i dużym zainteresowaniu tematem mediacji wśród młodzieży.

TPD EDUKACJA KULTURA I SPORT

ZAJĘCIA SPORTOWE

Zespołowe zajęcia sportowe, organizowane przez Towarzystwo Przyjaciół Dzieci w ramach Lokalnego Systemu Wsparcia „Razem z Ochotą”, odbywają się w weekendy, w niedziele. Trwają trzy godziny, w porze popołudniowej (15:00-18:00). Uczestnikami zajęć są między innymi dzieci uczęszczające do Ogniska Środowiskowego TPD przy ul. Częstochowskiej 11/15. Zajęcia prowadzi zespół nauczycieli – absolwenci kierunku wychowanie fizyczne, instruktorzy piłki nożnej, siatkowej, ręcznej oraz pływania – Pan Andrzej i Pan Kamil.

Zajęcia składają się z cyklu gier sportowych i zabaw zespołowych. W treningach biorą udział dzieci w wieku szkolnym, od klas najmłodszych szkoły podstawowej po najstarsze. Adeptów uczą się i doskonalić grę w piłkę nożną, piłkę siatkową i piłkę ręczną. Ponadto chodzą na zajęcia w wodzie na basen w OSiR przy ul. Rokosowskiej. Największym zainteresowaniem cieszy się piłka nożna. Na treningach

zawodnicy oswajają się z piłką, ćwiczą technikę gry i utrwalają umiejętności. Zajęcia zespołowe mają nie tylko charakter sportowy, ale i edukacyjny. Uczniowie uczą się nowych rzeczy, zasad fair-play. Zajęcia wyrabiają sprawność fizyczną oraz integrują dzieci w różnym wieku. Ponadto służą przezwyciężaniu niepowodzeń, słabości, deficytów, problemów i napięć. Pomagają także budować relacje koleżeńskie i współpracę. Uczestnicy zajęć grali mecze z drużyną ze Szkoły Inspiracja oraz z podwórkową drużyną z Bródna (8 Ogród Jordanowski). Ponadto rozegrali mecze z drużyną FootballKids i drużyną z dzielnicy Włochy (Stołeczni Animatorzy Środowiskowi). Udało się również zorganizować spotkanie z bokserem Krzysztofem Cieślakiem, który przeprowadził na zajęciach trening ogólnorozwojowy. Dzięki zespołowym zajęciom sportowym dzieci mają możliwość spędzać wolny czas aktywnie w weekendy.

**Elżbieta Dziekanowska
i Zespół TPD Ochota**



EDUKACJA I KULTURA

Towarzystwo Przyjaciół Dzieci w ramach projektu Razem z Ochotą II organizuje wycieczki kulturalno-edukacyjne. W wycieczkach bierze udział 30 dzieci. Miejsca, które zwiedziliśmy, to między innymi: Wioska pod Kogutem, Planetarium, Teatr Capitol, Wioska Afrykańska.

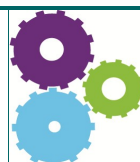
W Wiosce pod Kogutem mieliśmy okazję upiec swojskie bułeczki, własnymi rękami ubijałyśmy masło oraz zrobiliśmy twaróg. Dzień spędziliśmy również wśród zwierząt, nawet tych, o których istnieniu nie mieliśmy pojęcia... Poznaliśmy ich życie i nawyki. Mogliśmy je nakarmić oraz pojeździć konno.

Dzięki wizycie w Warszawskim Planetarium - Niebo Kopernika mogliśmy dowiedzieć się więcej o codziennych zjawiskach astronomicznych. Uczestniczyliśmy w pokazie oraz oglądaliśmy film pt. „Ziemia, Księżyc i Słońce”. Dzięki temu wiemy co się dzieje na niebie, dlaczego Słońce świeci i do czego można je wykorzystywać oraz jak zmieniają się pory dnia i roku. Udało nam się w końcu ustalić czy Ziemia jest płaska, czy okrągła i czy kręci się wokół Słońca, czy to ono kręci się wokół Ziemi. Film opowiada też o gwiazdozbiorach, podróżach kosmicznych i lądowaniu na Księżycu. Wizyta w Teatrze Capitol pozwoliła nam zdobyć wiele informacji na temat odkryć i wynalazków.

Wiemy już, że najważniejszą i najpotrzebniejszą wynalezioną rzeczą jest koło, natomiast do mniej chwalonych wynalazków należy dynamit, umiemy wytłumaczyć działanie szkolnego dzwonka, dzięki któremu możemy doczekać się szkolnych przerw. Dostaliśmy też zadanie domowe - razem z Archimedesem musimy dowiedzieć jego teorii siły wyporu płynu na przykładzie kąpieli w wannie. Podczas spotkania w Centrum Afrykańskim mogliśmy poznać kulturę afrykańską, zdobyć podstawową wiedzę o ludziach, plemionach oraz zwierzętach żyjących w tamtych rejonach. Przenieśliśmy się do wioski Kunajamo, gdzie czekało na nas wiele atrakcji. Sprawdziiliśmy się w noszeniu koszy na głowie oraz w strzelaniu z łuku do celu. Spędziliśmy wspaniałą chwilę z Afrykańczykiem - Królem Rico Lion, który uczył nas grania na djembie - afrykańskich bębnach. Jeździliśmy prawdziwym Mombassa Expressem po okolicznych wioskach, poznaliśmy podstawowe słowa w języku Suahili oraz nauczyliśmy się śpiewać Asiko Song. Atrakcją nie było końca, szczególnie podczas zabawy w poszukiwanie afrykańskich skarbów.

W planach mamy już wycieczkę do Pułtyska na lekcję savoir-vivre.

**Anna Kujawska
i Zespół TPD Ochota**



ZMIENIAĆ SIEBIE, ZMIENIAĆ ŚWIAT

Nie wiadomo kiedy minął kolejny rok szkolny i kolejny etap realizacji Weekendowej Akademii Rodzinnej. Na comiesięcznych warsztatach w Młodzieżowym Domu Kultury, realizowanych przez Oddział Polskiego Towarzystwa Zapobiegania Narkomanii w Warszawie w ramach Lokalnego Systemu Wsparcia „Razem z Ochotą II”, pracowaliśmy nad rozwiązywaniem wielu mniejszych i większych bieżących problemów rodzicielskich, nad rozwijaniem umiejętności komunikacyjnych budowaniem coraz lepszych, bliższych i satysfakcjonujących obie strony relacji z dziećmi. Zwiercieniem i dopełnieniem tej całorocznej pracy były majowe wyjazdowe warsztaty rodzinne w ulubionym Marózie (10-12.05).

Takie weekendowe wyjazdy warsztatowe rodziców z dziećmi stanowią także rodzaj nagrody za całoroczną pracę, oprócz możliwości głębszego popracowania nas wybranymi tematami dają też okazję do zacieśniania więzi rodzinnych, są dobrym i pięknym wspólnym rodzinnym czasem. Dlatego zwykle przygotowując się do wyjazdów planowaliśmy tematy „lżejsze”, aby uczynić ten czas nie tylko pożytecznym, ale także przyjemnym. Tym razem jednak z wielu powodów (z których najważniejszym były sygnały wysyłane wcześniej przez dzieciaki, a także samych rodziców) zdecydowaliśmy się potraktować rodziców „z grubej rury” i poświęcić zajęcia niezwykle trudnemu, ale jakże ważnemu problemowi agresji i przemocy. Na comiesięcznych sobotnich zajęciach w Młodzieżowym Domu Kultury, wśród wielu bieżących problemów i problemików, pytań i wątpliwości oraz relacjonowania małych i dużych codziennych cudów, także często brakuje czasu na poruszanie trudnych tematów, wymagających przestrzeni na skupienie i refleksję, na analizę i zmierzanie się z własnymi emocjami... a nieraz i ze swoimi demonami. Wbrew naszemu obawom, cała grupa rodziców bardzo chętnie podjęła się tego trudu, co świadczy o ich otwartości i determinacji w pracy nad sobą i świadomym kształtowaniem relacji z dziećmi – postawie, która od dawna budzi podziw i szacunek trenerów pracujących z grupą.

Warsztaty rozpoczął blok diagnostyczny, aby każdy z rodziców mógł odpowiedzieć sobie

na pytanie, na ile agresja i przemoc bywa jego problemem. Podobną „diagnozę” przeprowadzili też na swoich zajęciach dzieci, a zestawienie wyników z obu grup stało się przyczynkiem do bardzo ciekawych refleksji i wniosków. Potem analizowaliśmy korzyści, jakie dają człowiekowi zachowania agresywne – poczucie mocy, kontroli, sprawstwa, ważności, czyli zaspokojenie bardzo istotnych ludzkich potrzeb. Było to bardzo ważne ćwiczenie, pokazujące ukryte, nieświadome motywy zachowania – nie tylko rodziców, ale także dzieci. Sięganie pamięcią



do dzieciństwa i raniących zachowań własnych rodziców – jakkolwiek trudne emocjonalnie – pozwoliło uczestnikom zrozumieć i poczuć to, co dzisiaj odczuwają ich dzieci w analogicznych sytuacjach. Nie po raz pierwszy na warsztatach pojawiła się refleksja, że nieświadome przenoszenie toksycznych wzorców wychowania z własnych domów rodzinnych jest jedną z przyczyn problemów w relacjach z dziećmi – a zarazem pojawiła się optymistyczna myśl, że udział w warsztatach i świadoma praca nad budowaniem relacji pozwala przerwać to błędne koło i stworzyć nową jakość w rodzinie. Dzięki solidnej pracy, jaką wykonały równolegle dzieci z Paniąmi Aniami, rodzice musieli też „spójrzeć w lustro” i zobaczyć, które z ich codziennych zachowań wobec dzieci, często zupełnie na pozór „niewinnych”, w istocie sprawiają ból i są odbierane jako przemocowe. Na liście zachowań raniących, sporządzonej przez dzieci, znalazły się między innymi: obojętność, niedoceniające, zwracanie uwagi czy komentowanie w obecności innych osób, lekceważenie nastrojów dziecka, porównywanie do rodzeń-

stwa lub innych dzieci, sarkastyczne odpowiedzi czy... „zabijanie wzrokiem”... Dzieciaki pokazały też rodzicom, jakie skutki dla nich, czy raczej w nich, przynoszą te zachowania. To też był trudny kawałek pracy dla rodziców, nie obyło się bez silnych emocji, ale wspaniała atmosfera w grupie, wypracowana przez wszystkie miesiące wspólnych działań oraz wzajemna życzliwość i wsparcie pomogły wszystkim zmierzyć się z tym wyzwaniem.

Nie poprzestaliśmy jednak tylko na wyciąganiu rodzicielskich „błędów i wypaczeń”. Dużo miejsca zajęły poszukiwania innych, konstruktywnych i skutecznych sposobów radzenia sobie ze złością i gniewem oraz komunikowania się z dziećmi. Tu także pomocną okazała się praca dzieciaków, które zaproponowały cały wachlarz możliwych zachowań, jakie w ich przekonaniu szybko i lepiej będą w stanie do nich dotrzeć i wywołać pożądane przez rodziców efekty.

Aby zrównoważyć wszystkie trudne – zwłaszcza dla rodziców – przeżycia podczas warsztatów, zakończyliśmy je bardziej optymistycznym elementem – podsumowaniem pozytywnych zmian, jakie zdaniem dzieci zaszły w ciągu naszej wspólnej pracy w nich samych i w rodzicach, a także w ich wzajemnych relacjach. Była to też forma ewaluacji tego etapu realizacji projektu, ponieważ emocjonujące i ważne spotkanie w Marózie było ostatnim w tym roku szkolnym. Do materiałów wypracowanych przez dzieci odnieśli się potem rodzice, nieco zaskoczeni spostrzegawczością i dojrzałością sądów swoich pociec, ale szczęśliwi, bo okazało się, że dzieci widzą i doceniają ich starania, a w rodzinach zadziało się bardzo wiele dobrego. Wzajemne zaufanie i zrozumienie, poprawa komunikacji, większa bliskość, więcej rozmów i okazywania miłości... długo jeszcze można by wymieniać. Dodać można tylko że takie chwile utwierdzają nas w przekonaniu, że WARTO.

Dziękujemy z całego serca za ten kolejny rok pracy – Rodzicom za odwagę, otwartość i determinację, Dzieciakom za dojrzałość, spontaniczność i dobrą energię; wszystkim za wielkie zaangażowanie, za to, że Wam się chce rozwijać, wzrastać, zmieniać siebie, zmieniać świat.

Anna Szwed

WSPÓLNY CZAS TO ZBIERANE MONETY NA PRZYSZŁOŚĆ

10.05.2019-12.05.2019 byliśmy na weekendowych warsztatach w ramach projektu „Razem z Ochotą”. Muszę powiedzieć, że były to jedne z najważniejszych warsztatów, jakie się do tej pory odbyły. Omawialiśmy przemoc wobec dzieci, i to nie tylko tą fizyczną, ale również wszystkie dotąd nie znane nam jej oblicza (nawet taką wyrażaną nieświadomie). Warsztaty pokazały nam rodzicom jak zwykle słowa, ironiczny uśmiech czy nawet spojrzenie mogą zranić nasze dziecko, a my nawet o tym nie wiemy. Podczas spotkania budziły się w nas różne emocje, zapomniane demony przeszłości (przecież sami kiedyś byliśmy dziećmi i również pokazało nam to, że w mniejszym lub większym stopniu spotkał się z przemocą). Oj było ciężko... Ale takie doświadczenia bardzo nas

wzmocniają i trzeba podkreślić, że wzmacniają także nasze rodziny.

Młodzież również nie bumelowała, tylko solidnie cały weekend pracowała. Nasze Dzieci pokazały i uświadomiły nam co ich rani, co wywołuje złość i bunt, ale również przygotowały mały poradnik jak ich zdaniem można by te wszystkie rzeczy niwelować :). Na osłodę dostaliśmy od Dzieci spisane listy rzeczy, które poprawiły się w naszych wspólnych relacjach po tych wszystkich latach trwania programu.

Nagrodą po całodziennych trudach był sobotni wieczór i wspólne warsztaty, zorganizowane przez Anię Wielgo i Anię Gryglewicz. Zajęcia te kolejny raz pokazały nam jak ciekawe, wesołe i jednym słowem fajne może być wspólne spędzanie czasu. Gry i zabawy na długo w noc

zostawiły uśmiechy na naszych twarzach oraz dały energię na kolejne dni.

To wszystko pokazuje jak ważny jest ten program i jak dużą rolę odgrywa w poprawie naszych relacji rodzinnych. Na przestrzeni tych kilku lat mogę powiedzieć, że na niektóre rzeczy zupełnie inaczej patrzę, mam większy dystans do siebie i poczytań mojej rodziny :), potrafię odłożyć wszystkie rzeczy (przecież nie one są najważniejsze) i wspólnie spędzić czas, a ten czas to zbierane monety, które nasze Dzieci wykorzystają w przyszłości...

Oby jak najdłużej trwały warsztaty i pokazywały nam jak być lepszym rodzicem, po nich wszystko wydaje się być o wiele prostsze :).

**Z pozdrowieniami,
Monika Kaczyńska**



UMIEJĘTNOŚCI ISTOTNE W KOMPETENCJACH LIDERA

Co sprawia, że młodzież potrafi myśleć o sobie pozytywnie? Skąd ma wiedzieć, że może być z siebie dumna, że ma prawo cieszyć się, bo coś się udało? Jeśli młody człowiek jest doceniany, zauważana jest jego praca, jeśli doświadcza aprobaty, wyrażanej zarówno słowem, jak i gestem, to będzie umiał dostrzegać swoje mocne strony, budować poczucie własnej wartości

i adekwatną samoocenę. Może to prognozować, że ten dzisiejszy młody człowiek później jako dorosły będzie potrafił doceniać innych i samego siebie, będzie bardziej świadomy swoich kompetencji i zasobów, ale będzie je także umiał dostrzec u innych. Moc doceniania jest ogromna, a jej wartość tym większa, jeśli wędruje z pokolenia na pokolenie.

Proponowana tematyka spotkania miesięcznego liderów programu LSW „Razem z Ochotą” dotyczyła właśnie doceniania, umiejętności wyrażania komplementów oraz przyjmowania ich. W kompetencjach lidera te umiejętności są bardzo istotne do budowania relacji rówieśniczych. Poniżej relacja samych uczestniczek.

Anna Wielgo, Anna Gryglewicz

ŁUDZIE POTRZEBUJĄ AKCEPTACJI



Na jednym z comiesięcznych spotkań liderów młodzieżowych projektu Razem z Ochotą poruszyliśmy temat doceniania. Najpierw rozmawialiśmy o tym czym jest docenianie, jaką ma formę i czym różni się od oceny. Zostaliśmy zaproszeni do ćwiczenia w małych grupach, mieliśmy opowiedzieć o ostatniej sytuacji jaką pamiętamy kiedy ktoś nas docenił i za co oraz jakie uczucia w nas to budziło. Jak się okazuje, dla wielu z nas było

to bardzo trudne zadanie, niektórzy nie potrafili znaleźć ani jednej takiej sytuacji. Skłoniło nas to do dyskusji i wspólnie rozmawialiśmy dlaczego tak się dzieje, dlaczego zdecydowanie łatwiej jest ludziom wypowiadać się krytycznie o sobie, dlaczego zamiast doceniać, bez przerwy siebie krytykujemy i oceniamy. Wszyscy też zgodnie stwierdziliśmy, że w dzisiejszych czasach rzadko słyszymy komplementy, a jeśli już, to czujemy się speszzeni i niepewni. Uzupełniając to zadanie, na dużych kartkach wypisaliśmy myśli i uczucia, jakie rodzą się w nas, gdy ktoś nas docenia oraz jakie zachowania temu towarzyszą. Próbowaliśmy też odpowiedzieć sobie na pytanie od kogo najchętniej chcemy słyszeć dobre słowa. Przykre było to, że w podsumowaniu naszej pracy mówiliśmy więcej o negatywnych skutkach pochwał. Naszym zdaniem dzieje się tak, ponieważ mamy dużą nieufność do nawet znanych nam ludzi i wątpimy w szczerość osób, które mówią nam dobre słowo. W naszym wieku ważne jest, by wierzyć w siebie, by bezinteresownie doceniać małe gesty, nie tylko sam efekt, ale też drogę do celu. Wiarę tę umacniają słowa rodziców, rówieśników i nauczycieli, którzy doceniają naszą pracę. Każdemu miło jest gdy inni go zauważają i chwala, dlatego mieliśmy okazję to poćwiczyć. Wszyscy dostaliśmy kartki, przykleiliśmy je sobie na plecach i wzajemnie pisaliśmy dobre słowa. Spotykamy się już wspólnie od kilku miesięcy, dobrze się znamy i zadanie nie było trudne. Po skończonym działaniu mieliśmy chwilę na przeczytanie swoich kartek, były na nich słowa bardzo miłe, zaskakujące i budujące. Nie spodziewaliśmy



się, że inni pokładają w nas tak dużą nadzieję i że cieszą się z naszej obecności.

Podsumowując, ludzie potrzebują akceptacji i pochwał, dlatego powinniśmy zauważać pozytywne strony innych i starać się im to pokazywać. Podczas naszego spotkania nie zabrakło oczywiście naszych ulubionych gier integracyjnych. Dziękujemy i pozdrawiamy wszystkich młodych liderów, w nas siła!

Ania Rombalska, Katarzyna Marecka
(z redakcją pani Ani Gryglewicz)



TERAPIA, ZABAWA I WYRÓWNYWANIE SZANS

Mowa w znaczącym stopniu wpływa na całościowy rozwój dziecka i jego powodzenie w nauce szkolnej. Stanowi ona podstawę w budowaniu relacji społecznych, jest narzędziem zdobywania i przetwarzania informacji, ułatwia wyrażanie własnych myśli i umożliwia precyzyjną komunikację.

Jeśli rozwój językowy przebiega niezgodnie z normą, pojawiają się kłopoty z realizacją poszczególnych głosek, a co za tym idzie – problemy komunikacyjne. Niekorygowana wada wymowy może być przyczyną problemów dziecka w szkole i w środowisku rówieśniczym, bo nie tylko utrudnia wykonywanie wielu zadań, ale także bywa niestety powodem odrzucenia czy wyśmiewania przez inne dzieci, co z kolei negatywnie wpływa na samoocenę i poczucie własnej wartości i pogłębia dystans między dziećmi. Terapia logopedyczna w ramach projektu „Razem z Ochotą” realizowana przez Oddział PTZN w Warszawie jest szansą na wyrównywanie szans edukacyjnych dzieci z wadami wymowy. Ma na celu –



oprócz działań niwelujących zaburzenia artykulacyjne – wzmacnianie wiary uczniów we własne możliwości, rozwijanie samoakceptacji, motywowanie ich do intensywnej pracy. Na terapię uczęszczają zarówno najmłodsi – dzieci 6,7-letnie, jak i te starsze – wszystkie z trudnościami w zakresie swobodnego i płynnego wysławiania się. Metody pracy dostosowane są do wieku dzieci i w dużym stopniu, zwłaszcza w przypadku najmłodszych dzieci, oparte są na zabawach logopedycznych, zachęcających maluchy do aktywnego udziału. Każde dziecko trafiające na zaję-

cia logopedyczne potrzebuje programu uwzględniającego jego indywidualne potrzeby. Czas trwania i efektywność terapii logopedycznej zależą od przyczyn i stopnia zaburzenia mowy, jak również od współpracy terapeuty z rodzicami. Ogromna liczba zainteresowanych tą formą zajęć dowodzi dużej ich potrzeby w środowisku, toteż będziemy podejmować starania, aby kontynuować je w następnej edycji projektu.

Joanna Karpińska

KORNISZONOWA KISZONKA COOLTURALNA



PANAMA NOWOCZESNE WIEŻOWCE, WODA KOKOSOWA, KOLIBRY...

Hej, mam na imię Maja. Przyszedłam do redakcji ze szkoły 175. Chcę zobaczyć, czy sprawdzię się w roli „opowiadacza”. Od niedawna bardzo interesują mnie podróże. Od niedawna, chociaż podróżuję z rodzicami już od małego. Nowe hobby zyskałam po wizycie u jednego z najszcześliwszych ludzi świata, więc postaram się przedstawić Wam Panamę. Jeżeli na razie nie wiecie, gdzie to jest – spokojnie. Ja też na początku nie wiedziałam. Sprawdziłam to dopiero na lotnisku. Panama leży w Ameryce Środkowej. Nie byłam zafascynowana mimo „egzotyki”, którą próbowali mnie uspokoić. Nie lubię długich lotów, nie wzięłam aparatu i nawet nie mówię po hiszpańsku. Byłam bardzo sceptycznie nastawiona do tego kraju. Na początku mieszkaliśmy w stolicy – Panama City. Port wyglądał pięknie przy wielkich, nowoczesnych wieżowcach. Podświetlane oszklone budynki tworzą oddzielną dzielnicę. Żyją tam

najbogatsi mieszkańcy całej Panamy. Z pomocą polskiego przewodnika zwiedziliśmy dzielnicę po drugiej stronie portu – Stare Miasto (tak naprawdę „Nowe Miasto”). Niezniszczone przez wojny kamienice zachęcały do dalszego zwiedzania miasta i tworzyły klimat małej nadmorskiej miejscowości. Pełno tam sklepików z pamiątkami. Najlepiej kupić coś z indiańskich robótek. Dalej wybrałam się na sławny targ rybny. W Panamie charakterystycznym daniem jest „ceviche” – czyli surowa ryba marynowana w soku z cytryn. Potrawa serwowana jest nie tylko w restauracjach, ale i w barach oraz portach. To idealne danie na gorące dni. Mogłam jeść je codziennie! Wiele ulic (a nawet marka piwa) nazwanych jest od imienia założyciela państwa. Poznałam też własną panamską walutę (o tej samej nazwie), która w przeliczeniu na złotówki ma wartość... żetonu. Jest to nieoficjalna waluta, więc nie spotkacie jej

w żadnym kantorze. Największą atrakcją jest Kanał Panamski. Dzieli on Amerykę Południową i Północną. Przepływają nim bardzo duża liczba ogromnych statków. Najtańszy przepływ kosztuje mniej niż dolara. Często udawaliśmy się na mniej zaludnione plaże z pomocą „tutejszych”. Miejscowi są wyluzowani i spontaniczni. Dowiedziałam się, że na gorące, słoneczne dni najlepsza jest woda kokosowa, więc z dużym jej zapasem udaliśmy się na wulkan. Las tropikalny jest naprawdę magiczny. Widziałam liany, ogromne paprotki w różnych odcieniach zieleni i... kolibry! Kolibry są dokładnie takie, jak opisują je książki i przewodniki. Są małe, wielobarwne i płochliwe. Czasami dało się spotkać specjalne karmniki z wodą i cukrem dla tych ptaków! Niestety dopiero po powrocie do Polski zrozumiałam, że ta podróż była niesamowita. Chętnie bym tam wróciła.

Maja Ożóg

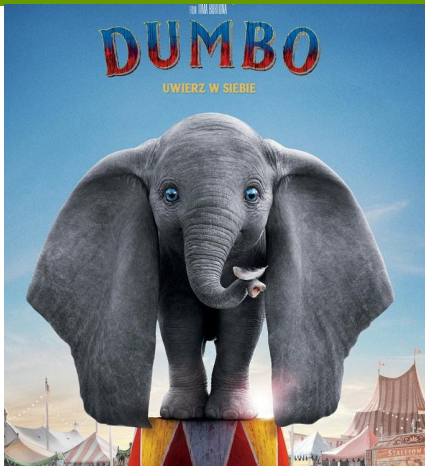


ALE KINO!...

„DUMBO” W NOWYM WCIELENIU Tim Burton

Ostatnio postanowiłam wrócić do mojego wczesnego dzieciństwa oglądając nową odsłonę „Dumbo” w reżyserii Tima Burtona. Film został odnowiony i zmieniony z animowanego na fabularny przez Walt Disney Studios Motion

Pictures. Budżet poświęcony na całą produkcję wynosił aż 170 milionów dolarów, doskonale jest to widoczne podczas seansów, mnóstwo szczegółów wzbogaca i uatrakcyjnia fabułę filmu. Idealnie dobrana obsada aktorska, a w niej m.in. Eva Green oraz Colin Farrell, i sprawiła że film przedstawia się jeszcze lepiej! Podczas oglądania poznamy historię cyrku braci Medici – jest on na



skraju bankructwa, jedyną szansą na ratunek dla przedsiębiorstwa jest ciężarna słońca sprowadzona przez właściciela. Po krótkim czasie rodzi się mały słonik – tytułowy bohater filmu. Ma on niestety jedną wadę, która według personelu cyrku wyklucza zwierzę z występów. Dzieci dzielnie bronią uroczego stworzenia, dzięki czemu poznają jego ukryty talent. Nagle słonik staje się gwiazdą na skalę światową i cyrk braci Medici otrzymuje propozycję, która znacznie polepszyłaby ich sytuację finansową. Sądzę, że z racji na rozbudowaną fabułę warto obejrzeć ten film, nawet jeśli znacie jego wcześniejszą wersję animowaną. Pomimo, że jest to bajka, myślę że wzruszy on niejednego dorosłego, a młodszą widownię zauroczy mały słonik.

Ania Rombalska

„MAŁY KSIĄŻĘ” Mark Osborne

W tym letnim numerze piszę o filmie, który skraść nie tylko moje serce – *Małym Księciem* w reżyserii Marka Osborna. Dziewczynka, której świat obraca się wokół dorosłych, przeprowadza się do nowego miejsca, gdzie wszystko staje się inne. Poznaje swojego nowego sąsiadę, uroczego starszego pana. Jej dzień jest zaplanowany co do minuty – do czasu, kiedy za sprawą sąsiada – bardziej niezwykłego i tajemniczego, niż mogłoby się to wydawać na pierwszy rzut oka – poznaje historię małego chłopca z asteroidy B-612. Czy dziewczynka zaprzyjaźni się ze starcem, a może przeciwnie? Aby się dowiedzieć, obejrzyj bajkę... która tak naprawdę nie do końca jest bajką, bo opowiada wiele prawdziwych rzeczy



BAJKA – NIE-BAJKA W NOWEJ ODSŁONIE

o świecie i ludziach. Historia Małego Księcia z książki Exupéry'ego została w filmie przedstawiona w zupełnie inny sposób i uważam, że ma to swoje plusy. Na przykład kwestia prawdziwej przyjaźni oraz straty kogoś bliskiego, lekko zarysowana w wersji książkowej, tu została poruszona głębiej. Po napisach końcowych widzę ma niedosyt, chciałoby się oglądać wszystko raz jeszcze od początku. Film jest idealny zarówno dla miłośników książki, jak i dla tych, którzy chcą przeżyć tę historię po raz pierwszy. Według mnie ekranizacja dorównuje książce, mogę go więc szczerze polecić. Jest idealny i na rodzinne wieczory, i radosne spotkania ze znajomymi.

Zuzanna Chyła

KORNISZONOWA KISZONKA COOLTURALNA MIASTO ŚWIATEŁ I KOLORÓW

Dziś opowiem wam o hotelu MDM i jego neonie. Hotel ten znajduje się przy Placu Konstytucji i działa od lat 50. XX wieku, jednak obecnie świecący na jego fasadzie neon powstał zaledwie 2 lata temu! Uruchomiono go po kompleksowym remoncie hotelu, który zakończył się wiosną 2017 roku.

Ale po kolei. MDM, czyli Marszałkowska Dzielnica Mieszkaniowa to socrealistyczne osiedle mieszkaniowe, zbudowane wzdłuż ulicy Marszałkowskiej od placu Unii Lubelskiej w kierunku ulicy Wilczej, którego centrum stanowił monumentalny Plac Konstytucji, z wielkimi kandelabrami – kilkuramiennymi latarniami przypominającymi ogromne świeczniki. W założeniu MDM miał być wzorcowym osiedlem nowego porządku, czyli ustroju socjalistycznego, jaki zapanował w Polsce po II wojnie światowej. W monumentalnych kamienicach ozdobionych rzezbami i mozaikami mieli mieszkać przodownicy pracy, zasłużeni przy odbudowie Warszawy, a także wysocy rangą funkcjonariusze różnych służb ówczesnej Polski. Marszałkowska Dzielnica Mieszkaniowa miała przyciągnąć swym rozmachem i elegancją wszystkie przedwojenne dzielnice stolicy, miała też być nowym centrum Warszawy, zwłaszcza, że faktyczne centrum naszego miasta, leżące około kilometr dalej na zachód, było całkowicie zburzone po powstaniu warszawskim. Osiedle powstało w rekordowym tempie – zaledwie w 2

lata. Jego budowa trwała od 1950 do 1952 roku, chociaż prace wykończeniowe przeciągnęły się aż do 1963 roku. W czasie budowy bito rekordy szybkości wznoszenia budynków, przekraczając kolejne, wydawałoby się niemożliwe do osiągnięcia normy. W parterach domów mieszkalnych z wysokimi podcieniami usytuowano sklepy i lokale usługowe, a także obiekty gastronomiczne: popularne restauracje, bary mleczne – „Prasowy” i „Złota Kurka” (oba istnieją do dziś!) oraz kawiarnię MDM. Restauracja Szanghaj (serwująca kuchnię chińską) oraz cieszący się wówczas niezwykłym powodze-



niem „Cocktail-Bar”, przejęty w latach 70. przez Hortex, nie doczekały naszych czasów. Bohater dzisiejszego artykułu – hotel MDM – znajduje się w południowej pierzei placu Konstytucji. Pod koniec lat 50., gdy zlagodzone doktrynę socjalistyczną, na wielu domach wzdłuż odbudowanych ulic instalowano kolorowe neony reklamujące sklepy, towary i lokale usługowe. „Neonizacja” objęła także Marszałkowską Dzielnice Mieszkaniową i plac Konstytucji. Na Hotelu MDM pojawiły się piękne neony

reklamujące Polskie Linie Lotnicze LOT, hollenderskie KLM oraz firmę fotooptyczną Zeiss Jena, która do dziś znana jest z produkcji obiektywów do aparatów fotograficznych oraz smartfonów. Niestety, te barwne i pomysłowe neony nie zachowały się. Możecie je zobaczyć w serialu „Wojna Domowa” albo w filmie „Niewinni czarodzieje”. Produkcje te zrealizowano jeszcze na taśmie czarno – białej, w związku z czym nie widać ich bogatej kolorystyki. Hotel MDM od początku miał być eleganckim hotelem z wygodnymi pokojami i fasadą obłożoną piaskowcem z wprasowanymi metalowymi opiłkami, które w pogodne dni odbijały promienie słoneczne, co wywoływało niezwykle efekty optyczne. Z upływem lat hotel, podobnie zresztą jak cały MDM, podupadł. Przestały świecić umieszczone na skraju dachu neony. Przez wiele lat gmach przy Placu Konstytucji 1 był ciągle zasłonięty wielkimi reklamowymi billboardami. Aż wreszcie w latach 2016-2018 budynek hotelowy przeszedł gruntowny remont, a na jego fasadzie umieszczono nowe świetlne napisy: na szczycie dachu neon „hotel” a pionowo wzdłuż lewej ściany od strony ul. Marszałkowskiej – litery MDM, zaś po prawej stronie, od strony ulicy Waryńskiego, znajduje się neon reklamujący restaurację „U Szwejkę” – piękny czerwony komin wypuszczający kolisty obłoczek dymu... Ale to już temat na osobny artykuł.

Do zobaczenia po wakacjach. Piotr Maj

NATCHNIENIE

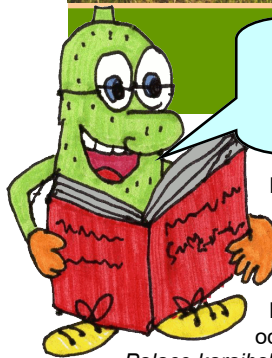
New world art Krzysztof Jokiel



Rzeźba mnicha z księgą i z głową tukana australijskiego symbolizuje niewysłowny potencjał wiedzy, jaki drzemie w dziełach kultury i nauki wieków dawnych. Postać mnicha zatrwożonego, z głową innego ptaka, oznacza rozsądek, który w mnogości wszelakich informacji można zagubić przez niedoczytanie z ksiąg jakiegoś urywku lub jego zignorowanie. Tak np. keynesiści używają tylko keynesizmu, bo nie doczytali o austriackiej teorii ekonomii, z których to dwóch nauk ekonomicznych składa się cała ekonomia Smitha i Nordhauza. Koloseum i zamek w chmurach oznaczają bogactwo, które może być nagromadzone, jeśli zarówno jedna, jak i druga teoria ekonomii są stosowane przez ekonomistów. Ekonomisci z brakami potrzebnej wiedzy są jak rzeźba z głową goryla na Marsie, jak okręt bez steru. Poszczególne świątynie wiedzy na obrazie symbolizują biblioteki, gdzie składowana jest wiedza z każdej pożytecznej dla ludzi dziedziny życia. Każda użyta z pożytkiem wiedza z odpowiednich źródeł pozwala na szczęśliwsze życie czytających i szukających wiedzy... Wiedza jest kluczem do szczęścia jednostki i bardziej pożytecznego życia w zgodzie z daną metodą.

Przeczytaj, bo warto, czyli
**KORNISZON
POLECA!**

Agatha Christie „KARAIBSKA TAJEMNICA”



Niedawno przeczytałem *Karaibską tajemnicę*, ciekawą książkę Agaty Christie, autorki takich bestsellerów jak *Morderstwo w Orient Expressie* czy *Śmierć na Nilu*. Jak każdą pozycję, którą recenzuję, ocenię ją pozytywnie.

„Pałace karaibskie słońce, piasek i szum morza? Tę sielankę przerywa śmierć emerytowanego wojskowego nudziarza. Czy przyczyną zgonu jest nadciśnienie i zbyt wesola zabawa? Gdy giną kolejne osoby, staje się jasne, że wśród hotelowych gości jest pozbawiony skrupułów morderca.”

**AGATHA
CHRISTIE**
Karaibská tajemnica



Książka opowiada o pannie Marple, starszej pani, która wybiera się na wakacje nad morze. Tam spotyka starego weterana, z którym długo rozmawia. Ten wspominał coś o jakimś mordercy, lecz gdy podchodzą do nich inni goście hotelowi, zmienia temat. Następnego dnia umiera, rzekomo poprzez nadciśnienie. Panna Marple jako jedyna podejrzewa, że to nie była śmierć za sprawą nadciśnienia, a morderstwa. Jej obawy potwierdzają się, gdy giną kolejne osoby...

Książka bardzo mi się spodobała i uznałem, że błędem byłoby nie napisanie o niej. To jedna z ciekawszych książek jakie przeczytałem. Nie mam do niej żadnych zastrzeżeń i wam także bardzo ją polecam – świetnie nada się na wakacyjne podróże.

Antoni Binasik

ODLEGŁOŚĆ DA SIĘ POKONAĆ

W życiu jest wiele rzeczy, które dają nam szczęście: rodzina, przyjaciele, cele, do których staramy się dążyć. Z czasem źródłem, szczęścia staje się osoba, do jakiej zaczynamy czuć coś więcej. Z początku jest to zwyczajna fascynacja, zauroczenie, które potem przeradza się w coś głębszego i nim to spostrzeżemy, drugi człowiek jest już całym naszym światem. Uczucia do niego zaczynają przepełniać nasze serce, determinują nasz umysł i wszelkie myśli, co uświadamia nam, że już kochamy. Nie zawsze jest to prawdziwe, ale w moim przypadku czułam to od samego początku. Już wiedziałam, że to pierwsza osoba, jaką pokochałam z całego serca, wcześniej tak naprawdę nie zdając sobie sprawy z tego czym jest miłość, bo byłam na to zbyt młoda. Do tego człowiek musi dorosnąć i właśnie na tym etapie życia mogę powiedzieć, że w końcu dorosłam. Kiedyś moja druga połówka powiedziała mi, że kiedy budzisz się i myślisz o tej jednej jedynej osobie, to wtedy znaczy, iż jest tą wyjątkową. Z własnego doświadczenia mogę powiedzieć, że to naprawdę piękne uczucie, jednakże jest jedno „ale”... Odległość. Nie spodziewałam zakochać się w kimś, od kogo dzieli mnie ponad 500 kilometrów. Nie spodziewałam się i nie planowałam dla takiej osoby poświęcać noce, byleby tylko

móc usłyszeć ten wspaniały głos przez kamerkę. Zobaczyć cudowny uśmiech, który od razu powodował, że i na moje buzi on się pojawiał. Mimo tego poczułam coś więcej i przepadłam, ale motywowało mnie to, że moje uczucia od samego początku były odwzajemnione. Owszem, pojawiało się wiele obaw, bo każdy mówi, iż miłość na odległość nie potrafi długo przetrwać. Że prędzej, czy później pojawi się nieufność, ciągła kon-



Fot. Jakub Trybek, 15 lat, SP nr 152

trola, klótnie, bo przecież nie mamy siebie obok. Coś w tym jest. Skłamałabym, gdybym powiedziała jaka to piękna relacja od samego początku do końca, jednak wszystko w życiu da się przetrwać. Trzeba być tylko silnym. Trzeba poświęcić się temu w całości, zaufać mimo wszystko, bo inaczej skończy się szybciej niż zaczęło. Sama wielokrotnie poddawałam się z powodu tej całej odległości, rozpoczynałam sprzeczki, lecz po-

tem w końcu zrozumiałam ile tak naprawdę mogę stracić. Ile dla mnie znaczy ta osoba i jak bardzo ważna jest w moim życiu, ponieważ mnie zmienia. Dzięki jej obecności staję się lepszym człowiekiem, motywuje mnie do robienia dobrych rzeczy, do rozwijania samej siebie, dlatego staram się walczyć. Wykorzystuję każdą możliwą okazję, aby pokonać odległość 9-godzinną jazdą (choć samochodem wychodzi tylko 6), byleby zobaczyć tego człowieka chociaż przez jeden dzień. Do tej pory widzieliśmy się łącznie prawie dwa tygodnie przez całe 7 miesięcy znajomości, ale częste rozmowy przez telefon i kamerkę, piszemy wiadomości, co utrzymuje nas w przekonaniu jak nam na sobie nawzajem zależy. Wiem, że kiedy mam problem, mogę zadzwonić o każdej możliwej porze. Mogę zwierzyć się z tego, co wydarzyło się w ciągu dnia i zawsze mi doradzi. Dzięki mojej drugiej połówce zrozumiałam, że można obalić każdy stereotyp. Można pokazać, iż związki na odległość mają prawo bytu. Owszem, nie zawsze się to udaje, ale trzeba trafić na odpowiednią osobę, która okaże się tą jedyną. Dlatego nigdy nie wątpię, że się uda. Skoro odległość da się pokonać, to każdą przeszkodę w naszym życiu da się obalić.

Arletta Lewenda

Słownik Wyrazów Dobrych:

Droga

Drodzy Korniczycielnicy, tak! To już ostatnich kilka dni roku szkolnego! Dosłownie za chwilę rozjedziecie się na zaplanowane obozy i wycieczki albo znajdziecie sobie przestrzeń do odpoczynku w mieście. Ciekawa jestem, jaki obierzecie kierunek swoich wakacyjnych podróży – czy będzie to morze, góry, Mazury, a może jakieś piękne zagraniczne miejsce? Bez względu na to, gdzie poprowadzą was obrane ścieżki, postarajcie się zadbać, aby było na nich miejsce także dla innych towarzyszy – bliskich, rodzeństwa, przyjaciół. Aby droga, którą postanowicie podążać, była bogata w doświadczenia, nowe znajomości, aby wypełniała ją moc pozytywnej energii i dobrzy ludzie. I tak oto płynnie przeszliśmy do dobrego słowa, o którym tym razem proponuję trochę porozmyślać. W określeniu miejsca w przestrzeni droga to pas terenu, składający się z jezdni, pobocza, chodnika. Po drodze poruszają się piesi, rowerzyści, samochody i wiele innych środków transportu oraz stworzeń. Droga to też jakiś odcinek, który umownie określacie sobie przy podejmowaniu wielu działań. Czasami ta droga jest bardzo trudna, pełna przeszkód, szczególnie kiedy prowadzi do jakiegoś celu, na przykład spełniania marzeń. Dobrze wiecie, że ich osiągnięcie niejednokrotnie kosztuje was wiele trudu, wyrzeczeń, że droga, która do niego prowadzi, nie jest usłana różami. Każde niepowodzenie to taki metaforyczny kamyczek pod nogami, przeszkoda na drodze do sukcesu. Tylko wytrwałość i pomoc innych pozwala trzymać się obranej ścieżki. Droga to też zwykły odcinek z punktu A do B mierzony w metrach lub kilometrach; może to być codzienna droga do szkoły, do przyjaciół, ulubionego miejsca... Przebywacie ją pieszo lub wybranym środkiem transportu. Musicie zawsze pamiętać, aby była to droga bezpieczna, abyście byli widoczni i skoncentrowani na niej i własnym bezpieczeństwie... a nie na przykład na używaniu urządzeń elektronicznych... No, może z wyjątkiem sytuacji, kiedy aplikacja GPS tę drogę wam wytycza – jednak i wtedy na pierwszym miejscu musi być bezpieczeństwo. Nie przypadkiem wspominam o tym u progu wakacyjnych podróży. Weźcie to proszę sobie do serca. Odnosząc się do innych znaczeń naszej tytułowej drogi, to tak naprawdę każdy z nas zaczyna swoją już w dniu narodzin. Na początku do pewnego momentu jest trochę narzucana z góry, pewne kierunki są sugerowane, podpowiadane przez rodziców i innych dorosłych. I nawet jeśli nie do końca wam odpowiadają, to nie chcecie przecież zawieść waszych przewodników. Tu czuję potrzebę zwrócenia do rodziców, opiekunów. Nie zawsze droga, którą zaplanowaliście dla dzieci, jest tą jedyną i właściwą. Dla każdego człowieka, także tego młodego, ważne jest podążanie własną drogą, przeżywanie na niej chwil radości i doświadczanie konsekwencji. A rodzice mogą jedynie towarzyszyć dziecku w tej drodze. Może z braku wolności wyboru młodzi ludzie dzisiaj tak bardzo pragną samodzielności za wszelką cenę, wytyczania własnych ścieżek, chcą podążać za głosem serca, za marzeniami, chcą osiągać swoje cele, decydować o własnym losie. Droga i poszczególne jej etapy, odcinki, rozwijają nas i kształtują na całe życie. Wszystko zależy też od tego, kogo na tej drodze spotkamy, jaki będzie miał wpływ na nasze życie i jaką w nim odegra rolę. Czy będzie mijanym nieistotnym znakiem, czy wręcz przeciwnie, stanie dla nas drogowskazem na przyszłość. Tak czy inaczej, kochani Korniczycielnicy, mam nadzieję, że po wakacjach wszystkie drogi przywiodą was z powrotem na zajęcia do MDK „Ochota”, że nadal będziecie mogli się rozwijać, aktywnie spędzać czas i wybierać nowe lub kontynuować wybrane drogi i cele na przyszłość. Pozwólcie, aby nauczyciele MDK wam w tym pomagali, aby towarzyszyli w waszych podróżach i procesach tworzenia, rozwoju i zabawy. A tymczasem życzymy wam pięknych, fascynujących i bezpiecznych wakacyjnych dróg.



Doktor Zrehabilitowana Kornisława Kisz-Zieleńska

WAKACJE I SPRAWA MADELEINE

Drogi Czytelniku!

Ten artykuł miał być o czymś innym, miał być weselszy, na zupełnie inny temat. Zmieniłam go, ponieważ kilka dni temu dowiedziałam się o sprawie sprzed 12 lat, którą parę lat temu wznowiono z powodu nowych poszlak. Jest to sprawa 3-letniej Madeleine McCann (teraz miałaby 15 lat). Możliwe, że o niej słyszałeś. Ale jeśli nie, to pozwól, że trochę o niej opowiem. 3 maja 2007 roku brytyjska rodzina spędzała czas w Portugalii, świetnie się bawiła, była szczęśliwa, nawet na sekundę nikt nie myślał o tym, co go czeka, żyli chwilą. O 19:30 rodzice Madeleine, Kate i Gerry, razem z przyjaciółmi wyszli na kolację do pobliskiej restauracji, dzieci zostały w hotelu. Co jakiś czas rodzice sprawdzali, czy wszystko jest dobrze. Aż do 22, jak opowiedziała Kate, tak było. O tej godzinie rodzice zorientowali się, że Madeleine nie ma w pokoju, zaczęli jej

szukać, rozpoczęło się śledztwo. Liczyła się każda chwila. Przesłuchano personel, rodziców, przyjaciół i podejrzanych. Wyszukano hipotezy i tworzono profile potencjalnych winnych. Niestety, po 15 miesiącach sprawa została umorzona z powodu braku jakichkolwiek poszlak i dowodów. W 2012 roku brytyjska policja wróciła jednak do sprawy. Policja ciągle szuka odpowiedzi na wiele pytań, na przykład kto stoi za zniknięciem dziewczynki, kto mówi prawdę, a kto kłamie, a przede wszystkim czy Madeleine żyje? Na żadne z tych pytań nie można odpowiedzieć ze stu-procentową pewnością. I choć pojawiły się nowe poszlaki czy nowi podejrzani, to nikt nie jest w stanie powiedzieć, co dzieje się teraz z dziewczynką. Przyczyną tych niejasności są m.in. niespójne zeznania, brak świadków, dowodów, niepotrzebne hipotezy mediów i moim zdaniem coraz mniejsza nadzieja.

Rodzice – i pewnie wiele bliskich im osób – nadal wierzą w powrót ich księżniczki, ale po 12 latach szanse są małe i z dnia na dzień coraz mniejsze. Krążą plotki, że to MacCannowie skrzywdzili własne dziecko, ale ja uważam, że to bujda, że ta cała okropna sytuacja nie była ich winą. Napisalam o tej strasznej historii ze względu na zbliżające się wakacje. Wyjeżdżamy w różne piękne miejsca, ale nieważne, gdzie będziemy, musimy uważać. Dlatego proszę, nie pomagajcie złemu losowi, nie dodawajcie sobie i innym stresu, nie oddalajcie się nie mówiąc gdzie idziecie, nie odchodźcie z obcymi i przede wszystkim zachowajcie czujność. Są sytuacje takie jak ta z Madeleine, niezależne od nas, ale te, na które mamy wpływ, niech będą przemyślane i bezpieczne.

Kasia Marecka

Źródła: Wikipedia, Gazeta.pl, Onet Wiadomości

ŚWIĘTA, ŚWIĘTA...

Jakiś czas temu była Wielkanoc, a teraz koniec roku szkolnego i zaraz wakacje, czy to oznacza że przez najbliższy czas nie będzie żadnych świąt? Otóż nie! 1 lipca będzie Światowy Dzień Architektury, Dzień Sejmu Polskiego, Międzynarodowy Dzień Owoców, Dzień Spółdzielczości oraz Dzień Psa. Dwa dni potem odbędzie się dzień Czerwonej Ostrej Papryczki Chilli, siódmego lipca będzie odbywał się Światowy Dzień Czekolady. Dwudziestego lipca będziemy świętować Międzynaro-



Dominika Skup, 13 lat, SP nr 264

dowy Dzień Szachów, a dwudziestego piątego – Dzień Bezpiecznego Kierowcy. Potem szóstego sierpnia będzie Światowy Dzień Musztardy a dwa dni później będzie miał miejsce Wielki Dzień Pszczół. Pod koniec sierpnia odbędzie Dzień Windowsa a w początku września – Dzień Wieżowców.

Zdaniem redakcji jednak najdziwniejszym świętem jest Dzień Motyla Kapustnika, który miał miejsce 30 kwietnia.

Michał Rogowski

Rzarufka na upalne dni!



Sąsiadka pyta sąsiadkę:

– No i jakie wrażenia przywiózł syn z wakacji?
– Wrażenia?... Jeszcze nie wiem, ale już wiem, jakie przywiózł wyrażenia!

Organizowane są przejażdżki łodzią po jeziorze Genezaret. Bilet kosztuje 500 dolarów.

- To strasznie dużo - dziwi się zbulwersowany turysta.
- Owszem, ale to przecież po tym jeziorze Jezus piechotą chodził!
- Nie dziwię się, przy takich cenach!

Właściciel gospodarstwa agroturystycznego zwraca się do turysty:

- Tutaj co rano będzie pana budził pianie koguta.
- To niech go pan nastawi na dziesiątą!

Udanych wakacji! Redaktor Rożek

MOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCYJNE

Winni powstania tego numberu: (od lewego górnego rogu, przeciwnie do ruchu wskazówek zegara)

Katarzyna Stankiewicz (Edukator Entuzjasta), **Maja Strzałkowska**, **Julia Łuczak** (Reporterki Patrzące w Gwiazdy), **Marta Chłopkiewicz** (Recenzent Literacki) **Antek Binasik** (Koci-Fan), **Katarzyna Marecka** i **Anna Rombalska** (Pasjonatki Sportu), **Zuzanna Chyła** (Kornikrytyk Filmowy), **Inga Szalek** (Działacz Pro-Eko), **Michał Rogowski** (Rzarufkowy Elektryk, Ekspert Transportowy zafascynowany Manga), **Jakub Szczepny** (Przewodnik w świecie Maincraft), **Julia Wierzuk** (Lider Młodzieżowy), **Maja Ożóg** (Kornipodróżniczka), **Krzysztof Jokiel** (Artystyczny Oprawca Graficzny), **Panie Kasia Glinka** - SP 264 i **Anetta Kubiś** - ZS 26 (Wielkie Niezastąpione), **Pani Kamilla Wejzman** (Oprawca Graficzny), **Pani Ania Gryglewicz** (Korni-PR, Foto-Reporter), **Mamma Dynia Anna Szwed** (Redaktor Naczelny) oraz liczni **Cichociemni Laureaci konkursu „Przyszłość Spełnionych Marzeń”** (Dawcy Najważniejszych Organów: serca, myśli, emocji, pasji - dziękujemy!)

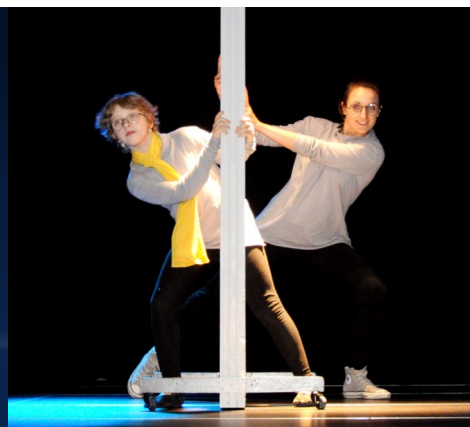
I TY MOŻESZ ZOSTAĆ KORNISZONEM! ZAPRASZAMY!

Zajęcia redakcyjne w MDK Ochota: wtorki i czwartki 17.30-19.00

Adres redakcji: korniszon007@wp.pl



MOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCYJNE



PREMIERA MUSICALU „MAŁY KSIĄŻĘ”



rówieśnikiem tytułowego bohatera, który także uosabia dziecięce spojrzenie na świat – czystą dziecięcą mądrość, która nie musi do ludzi przychodzić z gwiazd, którą mamy wokół... tylko rzadko dajemy jej dojść do głosu. Być może każdy dorosły ma ją też w sobie, trzeba tylko spróbować usłyszeć głos swojego wewnętrznego dziecka... Bo nasz Mały Książę to w równym stopniu przybysz z głębin Kosmosu, co z głębi serca i umysłu każdego z nas. Fabuła musicalu opowiada oczywiście znaną historię



Czternasty już musical stworzony w Młodzieżowym Domu Kultury ujrzał właśnie światło dzienne – czy raczej światła rampy – podczas swojej pierwszej premiery 30 maja (pierwszej, bo 11 czerwca przed nami jeszcze druga premiera, z inną obsadą głównych ról!). Tym razem grupa musicalowa „Dream Team” twórczo zaadaptowała kultową historię wszechczasów – opowieść o Małym Księciu, chłopcu z gwiazd, który przybywa na Ziemię. Tak właśnie –uprzedzamy protest wielbicieli oryginału Exupery’ego i znaw-



choć chwilami wokalistom na scenie dzielnie wtórowało z widowni najmłodsze rodzeństwo w wieku niemowlęcym, choć czasem w wyniku pospiesznych przebiegerek nieposłuszny kostium wyskoczył na scenę ubrany na lewą stronę – mimo wszystko przedstawienie przebiegło gładko i bez zakłóceń. Aktorzy dali z siebie wszystko (a nawet jeszcze więcej), a widownia była wzruszona i zachwycona, czemu dała wyraz w burzliwych owacjach po zakończeniu widowiska i wielu słowach uznania, skierowa-



o Róży, przywiązaniu i dumie, o oswajaniu i odpowiedzialności – bez tych wątków nie byłaby to historia Małego Księcia. Ale przede wszystkim jest to opowieść o naszym świecie, o tym, co dla dzieci w nim ważne. A także o tym, że odpowiedzi na trudne pytania człowiek musi szukać w sobie. Takie przesłanie niosą współtworzące spektakl autorskie piosenki – „Mały Książę” to pierwszy musical grupy Dream Team, w którym wszystkie piosenki to samodzielnie stworzone, autorskie utwory, podobnie jak cała oprawa muzyczna i scenariusz.



ców jego treści! – w musicalu Mały Książę trafia tylko na Ziemię, młodzi artyści uznali bowiem, że wszystkie postacie „nie z tej Ziemi”, jakie w książce Mały Książę spotyka po drodze na różnych planetach, w rzeczywistości możemy przecież znaleźć w naszym świecie, blisko, wokół nas... a czasem także w lustrze. Bohater dziecięcym zdziwieniem reaguje na różne dziwne i absurdalne ludzkie zachowania, niezrozumiałe postępowanie, niepojęte postawy. Te wszystkie ludzkie cechy, czyny i wartości, które stanowią tak powszechny i stały element naszej codzienności, że najczęściej wcale nie odbieramy ich jako dziwne. Tymczasem to jak postrzega je Mały Książę, jego komentarze i refleksje, jakimi dzieli się ze spotkanym w tym dziwnym świecie Lisem dają widzowi możliwość spojrzenia na ludzkie życie (i może też trochę na siebie samego) z właściwej perspektywy – a obraz, jaki się z niej wyłania, jest trochę śmieszny, trochę straszny, a na pewno smutny... Lis zresztą w interpretacji grupy „Drem Team” wcale ma puszystej kity i uszy, nie jest bowiem zwierzęciem, a chłopcem –



Premiera widowiska w czwartkowe popołudnie 30 maja zgromadziła jak zwykle tłumnie przybyłych rodziców i bliskich młodych aktorów, przyjaciół, znajomych i fanów zespołu, nie zawiedli także państwo radni – Dorota Stegienka, Barbara Laszczkowska i Jan Pluta. Emocje – i na sali, i na scenie, a najbardziej w kulisach – były ogromne. Choć w momencie rozpoczęcia spektaklu, po wygaszeniu światła, z kulis rozległ się (nagłośniony przez niewyłączony mikroport) jęk jednej z musicalowych gwiazd „boooję się!...”,

nych do młodych artystów i ich instruktorów, współtwórców spektaklu: Małgorzaty Barciekiewicz (choreografia), Joanny Karpińskiej (przygotowanie wokalne), Anny Słowikowskiej (warsztat teatralny), Marka Tarnowskiego (kompozycja i aranżacja), Mateusza Bilnika (światła, będące zarazem scenografią). Pisząca te słowa ponosi całkowitą winę za scenariusz i teksty piosenek, a częściową za reżyserię, będącą niejako dziełem kolektywnym. :) Z powodu wiadomych wszystkim zawirowań w polskiej oświacie w ostatnich miesiącach nie ma już rzeczywistej możliwości odpowiednio szerokiej prezentacji musicalu dla środowiska szkolnego Ochoty przed wakacjami. Dlatego zapadła decyzja, że będzie on wznowiony i grany jeszcze w nowym roku szkolnym, tak więc zapewne jeszcze będziemy o nim pisać w „Korniszonie”. A na razie, u progu wakacji, pozdrawiamy Czytelników słowami kluczowych piosenek z musicalu (znajdziecie je na str.1 i 6), zawierających jego najważniejsze przesłanie.

Anna Szwed